

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii: miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h. }
 kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h. }
 rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h. }

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
 Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wojna Japonii z Rosją.

Wojna między Rosją a Japonią jest kwestią czasu. Może być mowa tylko o odroczeniu tej wojny, ale jest ona nieunikniona, w grę wchodzi bowiem najżywniejsze interesy obu państw i ich ambicje polityczne. Do kompromisu trwałego lub chociażby obliczonego na czas dłuższy, niema gruntu. Rosja nie może wyrzec się Mandżurii, ani odłożyć na przyszłość swoich planów opanowania tego kraju. Japonia nie może się zgodzić na to, żeby Rosja tam pozostała, chociażby nawet pozwolono jej w zamian na aneksję formalną lub tylko faktyczną Korei. Bo Rosja, panująca w Mandżurii, odcina swymi posiadłościami półwysep koreański od lądu azjatyckiego i zagraża stanowisku Japonii w tym kraju. Z drugiej strony Japonia, posiadając władzę w Korei, przecina z łatwością komunikację morską między Władywostokiem i Portem Artura w Mandżurii, może z portu Mazamfo stworzyć Gibraltar azjatycki, zamykający przechód przez cieśninę koreańską.

Więc nawet na kompromis trudno się obu stronom zgodzić, a gdyby do niego przyszło, odroczyłoby on tylko wojnę między Rosją i Japonią, o panowanie na dalekim Wschodzie.

Dwadzieścia lat temu znakomity angielski mąż stanu wykazał dowodnie, że posuwanie się Rosji w głąb Azji i utrwalanie jej panowania pociąga za sobą konieczność nowych zaborów.

Jest to fatalna konsekwencja podbojowej polityki rosyjskiej, której nie może uniknąć, gdyby nawet chciała. Budowa kolei syberyjskiej miała pierwotnie na celu — tak przynajmniej zapewniano, oświecenieli, kłaniając się obywateli — obszar w Sybiru. Następnie jednak zjawiała się potrzeba przedłużenia a raczej uzupełnienia tej linii galezią, przechodzącą przez terytorium Mandżurii. W dalszym ciągu, korzystając ze sposobności, rząd rosyjski stworzył całą sieć kolei mandżurskich i pozyskał niezamierzające porty w tym kraju. Dla zabezpieczenia tych nabytków okazało się niezbędnym stałe zajęcie Mandżurii. Obecnie z powodu budowy nowej linii do Pekinu, Rosja zamierza usadowić się w Mongolii.

Niewątpliwie polityka rosyjska działa celowo w tym kierunku, ale konieczność posuwania coraz dalej zaborów przyspiesza nieraz jej bieg, zmusza ją do podejmowania zadań, które chciałaby na czas jakiś odroczyć. Obecnie Rosja ze względu na położenie międzynarodowe, zwłaszcza na sprawy bałkańskie, jak również ze względu na stosunki wewnętrzne i rozpaczliwy stan swych finansów, wolałaby uniknąć wojny z Japonią, odłożyć rozstrzygnięcie sporu do korzystniejszej sposobności. Ale nie może się cofnąć i wyrzec się bodaj czasowo celów, dla których osiągnięcia tyle ofiar z tak wielkim wysiłkiem poniosła, nie może dać Japonii ustępstw, które by ją zadowolili. Nie może wreszcie narażać swego stanowiska międzynarodowego zadośćuczynieniem żądaniom Japonii, tembardziej, że bądź co bądź upokarzające ustępstwo podkopałoby powagę caratu wewnątrz państwa. Musi więc Rosja decydować się na wojnę, chociaż nie jest do niej należycie przygotowana.

Zdaje się, że Japonia zdaje sobie sprawę z tego stanu rzeczy i chce go wyzyskać. Warunki geograficzne dają jej przewagę nad Rosją i to nie tylko, jak twierdzą stratedzy dziennikarscy, w pierwszym okresie wojny. Armia japońska na stopie bojowej liczy 550.000 ludzi. Połowa przynajmniej tej siły, t. j. około 300.000, może być użyta w Korei i Mandżurii. Prowiantowanie tej armii i zaopatrywanie jej w amunicję nie przedstawia poważnych trudności wobec niewątpliwiej przewagi floty wojennej japońskiej nad rosyjską i znacznego rozwoju floty handlowej.

Armia rosyjska w generał-gubernatorstwie amurskim i w Mandżurii liczy — relacje są bardzo sprzeczne — od 80 do 200.000 ludzi. Wziąwszy nawet tę ostatnią liczbę, z pewnością grubo przesadzoną, widzimy, że Rosja nie może stawić skutecznego oporu Japonii, tembardziej, że znacznej części swej siły zbrojnej użyć musi na ochronę linii kolejowych i magazynów w Mandżurii, więcej niż prawdopodobne powstanie w tym kraju, gdzie dotychczas Rosjanie walczyć muszą z bandami t. zw. chunchuzów, wymagałoby znacznego wzmocnienia garnizonów ochronnych.

Nietylko o szybkości, ale nawet o znacznym w dłuższym przeciągu czasu wzmocnieniu armii rosyjskiej nie może być mowy. Ci, co mówią o dowożeniu posiłków koleją syberyjską, nie zdają sobie sprawy z istniejących stosunków. Jednotorowa, bardzo lichy zbudowana kolej syberyjska, mająca około 8.000 kilometrów długości, nie może transportować większej liczby wojska, gdyby nawet znacznie powiększono jej tabor i obsługę. Olbrzymią, po prostu niemożliwą do zwalczenia trudność przedstawiałoby żywienie podczas drogi kilkudziesięciu, a tembardziej 100 do 200 tysięcy ludzi.

— Długo czekam na cię z godzinę — szepnął z wymówką.

— Mogłeś nie czekać, kiej ci było gdzieś indziej potrzeba — burknęła niechętnie, rozglądając się dookoła, noc bowiem była dość widna, deszcz ustał, ino zimny, suchy wiatr pociągał od lasów i z szumem bił w sady.

Przygarnął ją do siebie mocno i zaczął całować po twarzy.

— Gorzałka jedzie od ciebie, kiej z kufy! — szepnęła, odchylając się z obrzydzeniem.

— Bom pił... śmierdzi ci już moja gęba!

— Hale, o gorzałce myślała jeno! — powiedziała miękciej i ciszej.

— Byłech i wczoraj, czemuś to nie wyszła?

— Ziąb był taki, a i roboty przeciech mam niemało.

— Prawda, a i starego też musisz pieścić i pierzyną przykrywać! — syknął.

— A przeciech! bo to nie mój chłop? — rzuciła twardo i niecierpliwie.

— Jagna, nie drażnij!

— Kiej ci się nie podoba, nie przychodź; plakała po tobie nie będę.

— Przykrzy ci się już wychodzić do mnie, przykrzy...

— Jakże!... bo ino na mnie ciągiem huruburu, kiej na tego łyska...

— Baczysz mi to, Jaguś, dyle mam swojego tyłachna, że i nie dziwota, jak się człowiekowi wypnie to jakie słowo twarde, nie przez złość przeciech, nie!

Szeptał pokornie i, objawsz ją, tulił do siebie serdecznie, ale sztywna była, zadąsana, i jeśli oddała całunki, to jakby z musu, i jeśli odrzekła to jakie słowo, to ino tak, by coś mówić, a ciągiem się rozglądała, chcąc już wracać.

Czuł ci to dobrze, czuł to, jakby mu pokrzyw

Gdyby wreszcie Rosja pokonała te wszystkie trudności i postawiła na placu boju odpowiednią armię, nie mogłaby jej wyżywić. Podstawą operacyjną armii rosyjskiej musiałaby być ta część Syberyi, która nosi nazwę kraju amurskiego i nadmorskiego. Olbrzymi ten kraj, przeszło cztery razy większy, niż monarchia austriacko-węgierska, na obszarze 48.000 mil kwadratowych liczy niespełna pół miliona ludności. Dowóz prowiantu z odległości kilku tysięcy kilometrów jest niemożliwy.

Rosja nie jest w stanie ani postawić, ani wyżywić silnej liczebnie armii, która by nie dopuściła do zajęcia przez wojska japońskie Korei i przynajmniej nadbrzeżnych części Mandżurii. Może więc liczyć tylko na talenty swych generałów i dzielności wojsk. Czy jednak jedne i druga zrównoważą dysproporcję sił, zbyt wielką w danym wypadku? Armia japońska, jak wiadomo, jest doskonale wyćwiczona i w wojnie chińskiej świetnie złożyła egzamin ze swej zdolności bojowej.

Dla Japonii zresztą wojna z Rosją ma wielkie znaczenie i obie strony nie będą szczędzić wysiłków, skoro walka się zacznie.

Ze względu na nadmiar swej ludności, na swą ekspansję ekonomiczną i ambicję państwową Japonia musi dążyć do opanowania Korei i usunięcia Rosji z Mandżurii. Nie może ona w innej stronie rozszerzać swych posiadłości, zajęcie bowiem przez Stany Zjednoczone wysp Filipińskich, odjęło jej sposobność zwrócenia dążeń zaborczych w kierunku południowym. Państwo, rosnące w siłę, rozwijające się szybko, mające ludność energiczną i wojowniczą, nie wyrzeknie się dobrowolnie swoich ambicji i dążeń. Japonia także ryzykuje w wojnie z Rosją, ale po przegranej walce nie wiele straci, w porównaniu z tem, co straciłaby musiała bez walki, gdyby pozwoliła na rozszerzanie się panowania rosyjskiego w Mandżurii i w Chinach.

Dlatego ludność japońska pragnie wojny i pcha do niej rząd, który się parciu powszechnemu pozorze nie czy szczerze opiera, żywiąc zapewne nadzieję, że Rosja wobec grożącego jej niebezpieczeństwa okaże się skłoną do ustępstw.

Instynkt narodu jest czasem trafniejszy, niż polityka sfer rządzących. Położenie Japonii wobec Rosji jest dziś dla pierwszej bardzo korzystnem. Rosja chce zyskać na czasie, bo czas jest najcenniejszym jej sprzymierzeńcem. Japonia natomiast sko-

nakładli za pazuchę, tak go zapiektło, aż szepnął z wyrzutem bojaźliwym:

— Przódzi nie bywało ci tak pilno.

— Bojam się, wszyscy w chałupie, mogą mnie szukać...

— Juści, przódzi to choćby na całą noc się nie bojałaś... przemieniałas się do cna.

— Nie pleć!... co się to miałam przemienić?...

Przymilkli, obejmując się mocno; czasem cisnęli się do się gorącej, sprężanej nagłem pożądaniem, szukając ust swoich chciwie, porwani wspólną falą przypominek, poczuciem win czynionych względem siebie, żalem nad sobą, litością, głębokiem pragnieniem utopienia się w sobie, ale nie poredzili, bo dusze odbiegały od siebie daleko, nie znajdowali słów pieszczonych i kojących, bo w sercach wrzały gorzkie urazy, tak żywe, iż bezwolnie rozplątały się im ramiona, chłodli do siebie i stali kiej te zimne słupy, że jeno serca biły im kołatliwie, a na wargach plątały się słowa czułości i pocieszenia, jakie chcieli sobie powiedzieć i nie poredzili.

— Miłujesz to mnie, Jaguś? — szepnął cicho.

— A bo raz ci to powiadałam? a bo nie wychodzę do cię, kiej jeno chcesz?...

Odparka unikliwie, przysuwając się do niego biedrem, bo żal jakiś ścisnął jej duszę i napęlił czy łzami, że zachciało się jej płakać przed nim a przepraszać, że go już miłować nie poradzi, ale on to wnet pomiarkował, bo ten głos padł mu idem na serce, aż się zatrząsł cały z bólu, i złość pełna wyrzutów i żalów niewstrzymanych załapała mu serce.

— Cyganisz, jak ten pies: wszyscy mnie odstapili, to i tobie pilno za drugimi. Miłujesz mnie, juści, jak tego psa złego, którego ugryźć może i przed którym ognąć się trudno, juści! Przejrzałem cię na wylot, znam ja cię dobrze i wiem, bych mnie powieści chcieli, pierwszabyś troków nie żałowała; bych ubić kamieniami, pierwszabyś rzuciła za mną! — gadał prędko.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Ani jej nawet na myśl nie przyszło, że i ona winowała tych grzechów jego... gdzie zaś! jeśli czasem rozmyślała, to jeno o jego odmienności. Nie poredziła tak jasno kalkulować o tem, czuła ją tylko tak mocno, że bezwolnie traciła coraz barziej serce do niego i sztywniała mu nieraz w ramionach, jakby piorunem znagła rażona, pozwalając się brać — bo jakże opierać się takiemu smokowi? — a przytem młoda przeciech była, o krwi gorącej, mocna, a on dziw nie zduszał w uściskach, to mimo wszystko, co myślała o nim, oddawała mu się również potężnie, tym rzutem ziemie spragnionej wiecznie ciepłych dżdżów i słońca, jeno, że już ni razu dusza jej nie padała mu do nóg z onej uciechy niepowściągliwej, ni razu nie omraczała jej czucie takie szczęścia, co to aż do progu śmierci z lubością wiedzie, ni razu nie zapamiętała się już do cna, nie!... Myślała wtedy o domu, o robotach i o tem, bych staremu co nowego na złość zrobić, a czasem, aby jak najprędzej ją puścić i poszedł sobie.

Właśnie teraz snuło się jej to wszystko po głowie, spuszczała wody od kopców na podwórze, robiła od niechęci, z przykazu jeno, spoglądając pilnie za głosem starego i doszukując się go w podwórzu. Pietrek robił zawzięcie, że ino warczała gruda i błoto wyrzucane, a ona zaś chyła tyła, by jeno słyszeć było, że robi, a skoro stary poszedł do domu, naciągnęła zapaskę na głowę i ostrożnie przebrała się za przełaz, pod Płoszkową stodołę.

Już tam Antek był.

rzysłałaby dziś z warunków, które się zmienić mogą, i nawet niewątpliwie zmieniają.

Tak się przedstawia sytuacja polityczna na Wschodzie azjatyckim. Pokojowe, chociażby tymczasowe i okupione ustępstwami załatwienie czy odroczenie sporu, będzie nowym zwycięstwem Rosji. Wojna natomiast, nawet wygraną uwięczona, takich by wymagała wysiłków ze strony Rosji i takich kosztów, że w rezultacie byłaby dla niej porażką, zwłaszcza, że interwencja Anglii i Stanów Zjednoczonych nie pozwoliłaby jej należycie wyzyskać zwycięstwa.

Minister Schaeffle.

Wiedeń, 27 grudnia.

(A) Zmarł Schaeffle...

Dla obywatela królestw i krajów koronnych, reprezentowanych w Radzie Państwa, dla obznajomionego z losami i przemianami, jakie przechodziła w ostatnich latach czterdziestu Austrii nowożytna, owo nazwisko „Schaeffle” ma dźwięk zgoła inny, niż dla ludzi, którzy widzieli w Schaeffle tylko znakomitego ekonomistę i socjologa. Dla nas Schaeffle jest ministrem gabinetu hr. Hohenwarta, jest członkiem tego rządu, który chciał zburzyć niesprawiedliwą konstytucję Schmerlingowską, skruszyć hegemonię niemiecką i wprowadzić w życie paragrafów ustaw zasadniczych, mówiący o równouprawnieniu w Austrii.

Niestety, rozmaite zakulisowe intrzygi przerwały dzieło Hohenwarta właśnie w chwili, gdy już ukończył wszystkie prace przygotowawcze do przeprowadzenia zmiany konstytucji. W tych pracach i w owych przygotowaniach prawą ręką Hohenwarta był Schaeffle, dzięki wybitnej inteligencji, dzięki olbrzymiej wiedzy i dzięki szczeremu rozmówianiu się w zasadach federalistycznych. Dlatego też ówczesna prasa centralistyczna i ówczesni centraliści w Radzie państwa, w Sejmie dolno-austriackim i w ministeriach, żadnego z członków gabinetu federalistycznego nie nienawidzili tak zaciekle, jak Schaeffle. Był on bardziej znienawidzonym, niż nawet sam Hohenwart. I ta nienawiść przetrwała lata, przetrwała dziesiątki lat. Jeszcze dzisiaj, gdy się czyta wspomnienia pośmiertne, poświęcone działalności Schaeffle w łamach prasy wiedeńskiej centralistycznej, wyczuwa się w każdym wierszu, w każdym słowie pulsujące tętno owej nienawiści, silniejszej, niżeli śmierć...

Schaeffle z zawodu był dziennikarzem. Mógł służyć za przykład żywy tego zdania Bismarcka o dziennikarstwie, że łatwiej jednego dziennikarza zrobić dziesięć takich ekscenji, niż z dziesięciu ekscenji jednego takiego redaktora.

Od 1850 do 1860 r. był Schaeffle redaktorem w Stuttgardzie, stolicy rodzinnego kraju. Wirtemberczyk, jeżeli będziemy mówili o przynależności państwowej, Szwab z pochodzenia, Schaeffle holdował jako dziennikarz zasadom demokratycznym i nienawidził Prusaków.

Ten ostatni punkt był dla niego dobrym listem rekomendacyjnym w Austrii po 1866 r. Przybył tu, aby objąć katedrę na wszechpolityce wiedeńskiej, od

1860 r. poświęciwszy się zawodowi profesorskiemu w paru mniejszych uniwersytetach niemieckich. Na uniwersytecie wiedeńskim zaprzyjaźnił się z profesorem Habietinkiem, który mimo czeskiego pochodzenia raczej za Niemca się uważał, niż za Czecha, a przez Habietinkę poznał obu Jireczków, profesora uniwersytetu i radcę ministerialnego w ministerstwie oświaty, ci zaś wprowadzili w te koła polityczne, które — niezadowolone z konstytucji 1861—1867 roku — dążyły do sfederalizowania Austrii. Wybitna umysłowość zapewniła Schaefflemu uznanie i posłuch w owych kołach; jego prusofobstwo jednało mu zaufanie i popularność; zdolności dziennikarskie sprawiły, że się go radzono we wszystkich sprawach, związanych z agitacją publicystyczną. Było więc naturalnem, że Jireczek i Habietinek, upatrzeni przez hr. Hohenwarta na ministrów oświaty i sprawiedliwości, polecieli Schaefflego na ministra handlu. Hohenwart po paru rozmowach z ruchliwym szwabem nie tylko oddał mu tę katedrę, lecz równocześnie zlecił mu kierunek naczelny agitacji prasowej.

Schaeffle znakomicie wywiązywał się z swego zadania i ta właśnie okoliczność zjednała mu nienawiść organów publicystycznych wiedeńskich. On pierwszy bowiem nie wahał się poddać nieubłaganej krytyce steku popularnych pod owe czasy komunalów i frazesów liberalnych i centralistycznych, którymi tumaniała prasa wiedeńska swoich czytelników w stolicy i po za stolicą. On też rzucił nasiona ruchu demokratycznego w Wiedniu, jako odporu przeciwko mieszczańskiemu liberalizmowi. On wreszcie w swych wystąpieniach parlamentarnych umiał odświeżać słabe strony ówczesnych bożyszcz centralistyczno-liberalnych, jak Giskra, Herbst, Lasser, Hasner.

Habietinka i Jireczka wysmiewano w pismach humorystycznych tanimi dowcipami na temat ich czeskiej narodowości. Schaefflego prześladowano pamfletami oszczerczymi. W parlamencie i w Sejmie dolno-austriackim, ówczesnej twierdzy centralizmu wiedeńskiego posłowie lewicy niemieckiej, tak zwani wirono-konstytucyjni, nie wahali się ciskać w Schaefflego oszczerstwami, potwarzami, zarzutami, pełnymi brutalności zjadliwej.

Gdy Gabinet Hohenwarta na jesieni 1871 roku upadł i gdy centraliści dorwali się ponownie władzy, rozpoczęli się formalne proskrypcje wszystkich, którzy należeli bądź do owego rządu federalistycznego, bądź do jego zwolenników. Złazcza przeciwko Schaefflemu skierowały się ataki tryumfującej kliki. Postanowił więc opuścić Austrię...

Powrócił do Stuttgartu, gdzie się wyłącznie oddał pracy naukowej. Po śmierci przecież doczekał się wielkiego zadocęczenia: widział, jak wznowiony w Austrii centralizm niemiecki pod formą gabinetu biurokratycznego w ciągu lat czterech doprowadził machinę państwową do zupełnego zastój, oglądał jeszcze bankructwo zupełne konstytucji Schmerlingowskiej, dożył świtania nowej ery, która musi przyjść w Austrii...

Dopiero w dobre parę pacierzy przyszła niecoś do siebie, nie mogąc jeszcze wyrozumieć wszystkiego; to jeno czuła okropnie, że stała się jej krzywda, stała się jej taka straszna niesprawiedliwość, iż serce rozpękało z bólu, dusiła się w sobie, i chciało się jej krzyknąć ze wszystkich sił, na cały ten świat, jako niewinowata, niewinowata!

Wołała za nim, choć już i kroki jego uciekły, wołała w całą tę noc, napróżno.

Głęboka, ciężka skrucha, i ten żal serdeczny, i ten strach głuchy, gnębący, okropny, że może on już nie powróci, i to milowanie dawne, z nagłą zmartwychwstałe, zwały się na nią ciężkimi, twardym brzemieniem nientulonych smutków, że już i na nie nie bacząc, ryczała w głos, idąc do chałupy...

Na ganku zetknęła się z Kłębakiem, którego jeno wsadził głowę do izby i krzyknął:

— Chłopski las rąbią! — i dalej poleciał.

Migiem ta wieść rozlała się po wsi, buchnęła kiej pożar, ogarniając wszystkie serca strapieniem, a gniewem srogim, że już drzwi się nie zamykały, tak biegali po chałupach z nowiną.

Juści, rzecz była wielka dla wszystkich i tak groźna, że cała wieś przychylała z nagle, jak kieby piorun uderzył; chodzili lekliwie, na palcach, gadali szeptem, ważąc każde słowo, rozglądając się trwożnie i nasłuchując czajaco; nikt nie krzyczał, nikt nie lamentował i nikt pomstą nie trząchał, bo każdy czuł w tej minucie, że to nie przelewki, jeno sprawa taka, na którą babie piski nie poredzą, a ino mądre pomyślenie i to społeczne postanowienie.

Wieczór już był późny, ale śpiak wszystkich odleciał, niejedni kolacyi odbieżeli, zapominali o obyczajach wieczornych, odpominali zgoła o sobie, a jeno się snuli po drogach, wystawali w opłotkach, to nad stawem, i szeptu ciche, trwożne, przytłajone drgały w mroku, kiej ten brzęk pszczołny.

Czas też był cichszy, deszcz przestał, pojaśniało

W sprawie rzekomej koncentracji.

Szanowna Redakcyo!

Z powodu mego artykułu ogłoszonego w gwiazdkowym numerze „Słowa Polskiego” o potrzebie związku narodowego dla naszych ogólnych zadań narodowych i ekonomicznych, otrzymuję z wielu stron pisma, przytępiające do mojej myśli (zresztą nie nowej) i wzywające mnie, abym dał inicjatywę do takiej organizacji i ułożył program dla związku narodowego. Niektórzy łączą mój artykuł z błędną wiadomością, podaną przez jedno z pism lwowskich i przez „Neue freie Presse”, jakoby już poczynił kroki z grupą posłów polskich i grupą „wszechpolską” do „koncentracji” stronnictw.

Ze względu na to, że chodzi tu o sprawę publiczną, daję w tej drodze następujące wyjaśnienie:

O rzekomej „koncentracji” stronnictw, o jakiej donoszą owe pisma, zgola nie wiem, i uważam w tej chwili taką koncentrację za niemożliwą z tego głównie powodu, ponieważ dotychczas nie mamy w kraju organizacji stronnictwa demokratycznego, ani „wszechpolskiego”, któreby miały tworzyć z grupą podolską ową rzekomą koncentrację. Pisząc o potrzebie związku narodowego, miałem na myśli związek wszystkich żywiołów narodowych w kraju, w pierwszym rzędzie jednak żywiołów demokratycznych, niezależny od dzisiaj istniejących stronnictw. Koniecznym warunkiem i wstępem do ogólnej organizacji narodowej, powinna być, wedle mego przekonania, organizacja narodowego stronnictwa demokratycznego, na podstawie wspólnego programu i solidarnej działalności w sprawach narodowych i politycznych. W braku takiej organizacji demokratycznej, świadomej celu i środków działania, wszelkie związki narodowe ludzi odmiennych przekonań politycznych, muszą być luźne i wątłe, ponieważ nie wykluczają obaw i podejrzeń, że cele narodowe są w nich tylko pozorem dla uspienia czujności i energii przeciwników politycznych, że są tylko hasłami, nadużywanymi w interesie pewnych stronnictw. Poza stronnictwem ludowym mamy w kraju tylko związek demokratycznych posłów sejmowych i parlamentarnych, nazywający się stronnictwem demokratycznym polskim, ale związek ten jest zbyt słabym i luźnym, a w parlamencie prawie wcale nie istnieje, z tej przyczyny, ponieważ nie opiera się na żadnej organizacji stronnictwa w społeczeństwie, nie ma wspólnego programu, nie może też wchodzić w żadne stałe związki z innymi stronnictwami narodowymi.

Chcąc więc doprowadzić do organizacji związku narodowego, należy przede wszystkim pomyśleć o stworzeniu w kraju stronnictwa narodowego na podstawach demokratycznych, należy zgodzić się na wspólny program i utworzyć szerszy komitet, czy radę stronnictwa, któreby w dalszym owego programu mogły zawierać związki z innymi stronnictwami i tworzyły podstawę i siłę społeczną dla polskich demokratycznych posłów w Sejmie i Radzie państwa. Bez organizacji takiej, którą mają wszystkie narodowości w Austrii oprócz naszej, wszelkie nasze związki narodowe nie mogą być trwałymi.

nawet zdziebko, po niebie leciały chmury stada, a dołem, nisko przeciągał mroźny wiatr, że ziemia jęła się ścinać w rudy, i obmokłe, czarne drzewa przybłądły szroniejące, głosy zaś, choć przyduszone, szły wyraźniej.

Naraz się roznieśli, że poniektórzy gospodarze się zebrali i wala do wójta.

Jakoż przeszedł Winciorek z Kulawym Grzełą; przeszedł Caban Michał z Frankiem Bylicą, stryjecznym Hanczynego ojca; przeszedł Socha, przeszedł Walek z krzywą gębą, Wachnik Józef, Sikora Kazimierz, a nawet i stary Płoszak; jeno Boryny nikt nie dojrzał, ale mówili, że i on poszedł.

Wójta doma nie było, bo zaraz popołudniu pojechał do kancelaryi, to już wszystkie razem, całą kupą poszli do Kłęba; cisnęło się za nimi sporo ludzi, to bab, to dzieci, ale przywarli drzwi, nikogo już nie puszczając do środka, Kłębiak zaś, Wójtek, miał przykazane nagładanie po drogach i przy karczmi, czy się gdzie strażnik nie pokaże.

Przed domem zaś, w opłotkach, a nawet na drodze, zbierało się coraz więcej narodu, każdy był ciekaw, co tam starszyzna uradzi, a radzili długo, jeno, że nikt nie wiedział: co i jak? bo ino przez okna widać było ich siwe głowy, w półkołu pochylone do komina, na którym się palił ogień, a z boku stojał Kłab, cosik im prawil, pochylał się nisko i raz w raz bił pięścią w stół.

Niecierpliwość zaś rosła w czekających z minuty na minutę, aż w końcu Kobus, to Kozłowa, to i parobki niektóre zaczęli szemrać i głośno pomstować na radzących, że nie nie uradzą dobrego la narodu, bo im jeno o samych sobie chodzi, jako gotowi się jeszcze z dworem pogodzić, a resztę na zgubę podać!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oczęść II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3 60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Nie poprzestając więc na wznowieniu samej myśli o potrzebie związku narodowego, gotów jestem przyczynić się do jej urzeczywistnienia, skoro z liczby zgłoszeń, które otrzymuję, będę mógł wnieść, że dzisiejsza chwila jest ku temu sposobną. Z przytoczonych powodów jednak sądzę, że należałoby wprawdzie ułożyć program narodowego stronnictwa demokratycznego i stronnictwo takie w kraju zorganizować.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

Galicja w budżecie państwa na rok 1904.

XIV.

Opłaty skarbowe i taksy.

Koło polskie mogłoby słusznie o sobie powiedzieć, że na reformie opłat skarbowych wyszło jak Zabłocki na mydle. Od wielu lat było postulatem Koła polskiego uwolnienie od opłaty skarbowej osobnego obrotu, zwłaszcza spadków włościańskich, i na koniec stało się w części zadość jego żądaniom w ces. rozp. z r. 1899, ustalonym następnie w ustawie z 18 czerwca 1901. Równocześnie jednak zniesiono ulgi dawniejsze dla obrotu nieruchomości (przed upływem lat dziesięciu), wskutek czego dochód powstały z opłat nie tylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie się podniósł. Obrót bowiem drobną własnością, korzystając z ulg podatkowych, wynosi w Galicji za ledwie 15 proc. wartości obrotu ogólnego, a właśnie w dobrach większych i realnościach miejskich jest obrót w Galicji bardzo żywy. W r. 1901 ogólny obrót w Galicji, podlegający opłatom, wynosił 186 milionów koron, gdy równocześnie z dobrodziejstwa ces. rozp. z r. 1899 i ustawy z r. 1901 korzystało 63.963 realności włościańskich wartości niżej 5.000 koron, przedstawiających ogólną wartość 33 milionów koron.

Z dochodów z opłat skarbowych w Galicji preliniuje rząd w kwocie 10.034.400 koron, a razem ze stemplami i taksami 17.644.580 koron. Potrącając kwotę 620.110 koron tytułem kosztów i udziału w wydatkach centralnych, otrzymujemy dochód czysty z tego źródła w kwocie 17.024.470 koron, 11,8 proc. dochodu państwa w tym dziale.

Opłata od wyszynku gorących napojów wynosi w Galicji 453.200 koron, 21 proc. całego dochodu państwa.

Taksa wojskowa w Galicji przynosi wedle zamknięcia rachunków za rok 1901 sumę 416.340 koron. Razem powyższe opłaty i taksy wynoszą 17.894.010 koron.

Podatek od biletów kolejowych.

Podatek od biletów kolejowych preliniuje rząd w Galicji w sumie 2.000.000 koron, podobnie jak na rok 1903, t. j. 14,8 proc. ogólnego dochodu w państwie w kwocie 15.250.000 koron. Razem z opłatami i taksami wynosi dochód z tego podatku w Galicji 20.094.010 koron.

Oła.

Dochody i wydatki z ceł tworzą w budżecie austriackim pozycję nawzajem się równoważącą, albowiem cały dochód z ceł służy przede wszystkim na pokrycie wydatków wspólnych, a dopiero niedobór ma być pokryty przez obydwa państwa wedle znanego stosunku. Na r. 1904 preliniuje rząd w całym państwie czysty dochód z ceł w kwocie 99.800.400 koron, przeznaczony na wydatki wspólne. Dochód preliniowany w Galicji w kwocie 4.973.600 koron nie jest wyrazem rzeczywistego dochodu z ceł płynącego z naszego kraju, lecz przedstawia przeważnie tylko dochód od towarów dowiezionych do monarchii przez granice Galicji. Na rachunek Galicji należy przyjąć podobnie jak przy wydatkach na cele wspólne 10 proc. dochodów z ceł, t. j. 9.980.040 koron, skoro o to jest danina analogiczna z podatkami konsumcyjnymi, a podatki te w Galicji dają wyższy udział państwu, niż 10 proc. Nie przyjmując jednak wyższego udziału ze względu na to, że część ogólnego dochodu państwa z ceł, przypada na Węgry, otrzymujące wiele towarów obcych przez granice Austrii.

Zajmując się tutaj celami tylko ze starostwa skarbowego, nie chcę bliżej dochodzić, jak dokładnie dają się one we znaki ludności naszego kraju, mianowicie oła ochronne, że cyfry dochodów skarbowych z ceł przedstawiają tylko drobną część ciężaru ceł dla ludności, albowiem oła ochronne podnoszą ceny towarów w obrębie państwa wytwarzanych, zwłaszcza towarów przemysłowych, podrażniają więc całą konsumpcję ludności. Wysokie oła przemysłowe w Austrii są zatem miarą haraczu, jaki płaci Galicja na rzecz krajów przemysłowych w stosunku do całej swej konsumpcji swych towarów.

Zestawienie dochodów państwa w Galicji.

Udział Galicji w czystych dochodach państwa wynosi tedy:

1) Z majątków, zakładów i praw fiskalnych	17.765.635 kor.
2) Z podatków bezpośrednich	27.144.300 „
3) Z podatków konsumcyjnych i monopolów	80.570.263 „

4) Z opłat i podatków od biletów kolejowych

20.094.010 „	
razem	145.574.208 kor.
Uzupełniając ten dochód dochodem z ceł	9.980.040 „
otrzymamy ogółem sumę	155.554.248 kor.
czystych dochodów w Galicji.	

Bilans skarbowy Galicji.

Suma czystych wydatków państwa w Galicji wraz z udziałem w wydatkach centralnych, wspólnych, w kosztach ustawodawstwa i długów, wynosi bez ceł 145.055.395 koron, razem zaś z udziałem w celach (na wydatki wspólne) 155.035.435 koron. Suma czystych dochodów wynosi 145.574.208 kor., a razem z celami 155.554.248 kor., pozostawałaby więc w tem zestawieniu zwykła dochodów w kwocie 518.813 koron.

W wydatkach uwzględniłem:

1) Wszelkie wydatki na rozmaite zadania i koczta w Galicji preliniowane, oraz udział Galicji w preliniowanych wydatkach ogólnych i ryczałtach w takim samym stosunku procentowym, w jakim owe wydatki są przewidywane;

2) Udział Galicji w wydatkach centralnych rządów, trybunałów i zakładów w stosunku procentowym, odpowiednim do wydatków w Galicji w danym dziale administracji publicznej;

3) Udział Galicji w wydatkach na listę cywilną i w ogóle na ustawodawstwo, na obronę krajową, sprawy wspólne i długi w stosunku 10 proc. wydatków państwa.

Wszystkie wydatki powyższe są pokryte dochodami czerpanymi z Galicji i 10 proc. udziałem naszego kraju w dochodach centralnych. Pomijając skromną wyżkę, jaka wynika z mojego zestawienia, w ogólności różnicę uważają się owe dochody i wydatki w Galicji.

Na wszelkie zadania administracji publicznej, wraz z kosztami skarbowymi, etatem pensyjnym, udziałem kraju w wydatkach centralnych wynoszą preliniowane wydatki w Galicji 88.186.039 koron, na sprawy wspólne zaś, obronę kraju, ustawodawstwo i długi 66.849.396 kor. Ta ostatnia suma przedstawia udział czynny Galicji w finansach państwa jako całości, ponieważ wydatki te musiałyby być łożone bez względu na to, czy państwo z Galicji pobiera jakie wyżki dochodów, lub ich nie pobiera.

Mamy w tem zestawieniu oczywisty dowód, że Galicja nie jest dla państwa finansowo bierną, lecz że przyczynia się znaczną sumą do ogólnych wydatków państwowych. Zapatrywania i twierdzenia przeciwnie, o ile nie polegają na prostej nieznajomości rzeczy, płyną z widocznego nieporozumienia. Oto wielu politykom się wydaje, że Galicja musi być finansowo bierną, skoro przysparza skarbowi państwa w podatkach bezpośrednich niespełna 10 proc., w podatkach konsumcyjnych około 13 proc., natomiast zaś w niektórych wydatkach administracyjnych państwa ma udział znacznie wyższy, a. p. otrzymuje na administrację kraju 23,4 proc., na sądownictwo 26,7 proc., na oświatę 17,8 proc., na wyznania aż 31,8 proc. Zapominają jednak owi politycy, że wszystkie te wydatki razem mają zupełne pokrycie w dochodach samej Galicji i że mają tylko ten skutek, że Galicja na cele wspólne, na obronę kraju, na długi, nie może przyczynić się udziałem wyższym niż 10 proc., przedstawiającym mimo to razem z celami pokazałą sumę 67 milionów koron. Tym znacznym udziałem się przyczynia, a zatem jest finansowo czynną; jeżeli chodzi o stopień owego przyczyniania się, to niewątpliwie Galicja nie może się mierzyć pod tym względem ze stosunkowym udziałem bogatych krajów przemysłowych Czech, Moraw, Śląska i Niższej Austrii na cele wspólne państwa i monarchii.

Przyznając, że owe kraje są w wyższym stopniu finansowo „czynne“ dla państwa, to znaczy stosunkowo więcej przysparzają państwu dochodów na cele wspólne i długi niż Galicja, musimy jednak pamiętać, że Galicja jako pole zbytu dla towarów przemysłowych owych krajów, przyczynia się zarazem do wzmocnienia ich siły ekonomicznej i podatkowej. Wskutek państwowej polityki ceł ochronnych płaci Galicja wyższy haracz owym krajom, niż wynosi stosunkowa różnica w udziale kraju na cele wspólne. Nadto płaci Galicja pełny podatek krowi, dostarcza armii najwięcej i najdzielniejszych żołnierzy.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

Z ziem polskich.

(Katowanie ludu w Zembrzycach. — Dalsze wnioski Koła polskiego w Berlinie).

— Do „Górnosłazaka“ donoszą z Lublina: W gminie Głusk pod Lublinem, do której należą wsie Zembrzyce, Wilczopole i kilka innych, rząd chciał założyć szkołę wiejską kosztem 6 tysięcy rubli, które miały być rozłożone na całą gminę. Mieszkańcy, nie chcąc mieć za własne pieniądze rusyfikacyjnego zakładu, odrzucili propozycję na zebraniu gminnym.

Wówczas chwyciono się często praktykowanego środka i sfalszowano protokół w nadziei, że chłop jako zredagowanego w języku rosyjskim nie zrozumieją. Tak się też stało. Wkrótce potem zażądano od chłopów ze wsi Wilczopole zapłacenia niby to uchwalonego podatku. Ci nie wiedząc o niczem, odmówili i trzykrotnie stawili skuteczny opór władzom policyjnym, które chciały sekwestrować ich dobytek. Dla złamania oporu tanim kosztem zawezwano kilkunastu chłopów — każdego oddzielnie do Lublina do sędziego śledczego — i osadzono w więzieniu. W 3 tygodnie później podobna historia powtórzyła się w Zembrzycach. Na miejsce zjechał gubernator, wicegubernator, policmajster, 100 policyantów, 20 strażaków i kilku żandarmerów. Gubernator rozkazał chłopom zgromadzić się. Gdy jednak ci nie posłuchali i zamknęli się w swoich domostwach, przystąpiono do zabierania dobytku.

Policyjanci rozbiegli się po wsi i zaczęli zabierać chłopom dobytek. Jeden z gorliwszych, wachmistrz z Chełma, dla fantazyj strzelił z rewolweru, poczem ktoś krzyknął: „Mużyki strzelajut!“ Zaczęło się bicie i katowanie każdego, kto się nawinął pod rękę lub szedł przypadkiem drogą, przyczem szczególnie znęcano się nad kobietami. Staruszkę 70-letnią zbito do tego stopnia, że nieprzytomną wyratował od śmierci gubernator, który nareszcie uznał, że poręca kijów była dostateczna. 19 gospodarzy i 2 kobiety skrepowanych i pokrwawionych odstawiono w biały dzień do więzienia w Lublinie w tryumfalnym pochodzie przez miasto. Jako „corpus delicti“ wieziono broń odebraną miatieźnikom w postaci jednego kołka, którym pewien gospodarz dał po łbie policyjantowi pastwiącemu się nad jego żoną. — Pozostałym Zembrzyczanom zapowiedziano, że o ile w przeciągu 3 dni nie zapłacą podstępem uchwalonego podatku, czeka ich postój 3 sotni kozaków. Wiadomo zaś, co taki postój oznacza: zupełne zniszczenie dobytku i pastwienie się nad ludnością.

Coraz częściej zachodzące wypadki w rodzaju przytoczonego wyżej świadczą o wzrastającym uświadomieniu ludu w Królestwie, a zarazem o tem, że rząd wyrzekł się już roli dobrotliwego ojca i opiekuna ludu, a chwycił się systemu bezwzględnej i okrutnej represji.

— Oprócz szeregu omawianych już poprzednio, poseł Chrzanowski postawił imieniem Koła polskiego w Berlinie dwa następujące wnioski:

Parlament zechce uchwalić: uprasza się rządy związkowe, aby aż do przyszłej sesji przedłożyły projekt ustawy, skracającej na 8 godzin maksymalny dzień roboczy dla górników zatrudnionych w nocy, oraz dla robotników pracujących przy ogniu i przy wyziewach trujących gazów w hutach cynku i żelaza, w walcowniach i podobnych przedsiębiorstwach.

Parlament zechce uchwalić: uprasza się rządy związkowe, aby jak najprędzej przedłożyły projekt ustawy, na mocy której:

- 1) uregulowanoby jednolicie dla rzeszy niemieckiej prawo górnicze;
- 2) założonoby ogólny związek kasowy dla górników w rzeszy niemieckiej;
- 3) wybieranoby starszych z pomiędzy górników przez bezpośrednie, ogólne głosowanie tajne;
- 4) ograniczonoby maksymalny czas pracy dla górników, pracujących w nocy, na najdłużej 8 godzin;
- 5) dodanoby organom policyi górniczej przy zastosowaniu ustawodawstwa dla ochrony górników jako mających nadzór pomocników doświadczonych górników, wybieranych przez ogólne, bezpośrednie głosowanie tajne górników;
- 6) udzielonoby górnikom dostatecznej i obszernej ochrony wobec niebezpieczeństw, właściwych przedsiębiorstwom górniczym.

Obydwa te wnioski zostały podpisane przez wszystkich członków Koła polskiego.

MAŁY FEJLETON.

Lew Tołstoj: Trzy pytania.)

Był pewnego razu król, któremu się zdawało, że gdyby mógł wiedzieć zawsze w jakiej chwili powinien zaczynać każde zajęcie, gdyby dalej umiał rozpoznać, z jakimi ludźmi ma zawierać stosunki, a jakich unikać i, gdyby przede wszystkim rozumiał, które czynności i sprawy życia ludzkiego są najważniejsze — wtedy nie spotykałyby go żadne niepowodzenia.

Tak myśląc, ogłosił po swem królestwie, że hojnie wynagrodzi tego, kto mu da odpowiedź na te trzy pytania.

I oto poczęli schodzić się do króla ludzie uczeni i dawali mu najróżnorodniejsze odpowiedzi.

— Aby oznaczyć odpowiednią porę dla rozpoczynania każdego dzieła — mówili niektórzy — trzeba przede wszystkim podzielić czas na dni, miesiące.

*) Jest to najnowszy utwór Tołstoja, nie ogłoszony dotąd w języku rosyjskim. Ukazał się on świeżo w języku niemieckim, jako część większej całości p. t. „Dwie legendy“. — Red.

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki i Bankiety.** — *Restauracja i wina* we własnym zarządzie. — *Ceny umiarkowane.* W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift). 12415

ce i lata i ściśle pilnować się tego podziału, bo tylko wówczas — sądzili oni — każde dzieło będzie w odpowiednim czasie wykonane.

Inna znów grupa była zdania, że zastanawianie się nad tem, kiedy mamy rozpoczynać każde zajęcie, jest zgoła zbędnem i, że nie myśląc wcale o podziale czasu, powinniśmy tylko zwrócić baczną uwagę na sam bieg sprawy, a robić zwykle to, co w danej chwili wypada.

Inni znów powiadali, że aby król mógł uważnie śledzić bieg wszystkich spraw i dokładnie wiedzieć, kiedy jaką sprawę zaczynać — do tego musi on mieć przy sobie radę przyboczną, składającą się z ludzi rozumnych, którzyby mu każdą wątpliwość rozstrzygnęli.

Jeszcze inni wreszcie zwracali uwagę na to, że w życiu trafia się wiele takich spraw, przy których niema czasu naradzać się nad tem, czy należy je spełnić lub nie, bo dla rozstrzygnięcia tego pytania musielibyśmy wiedzieć, co się stanie dalej, a o tem wiedzieć mogą tylko czarownicy, których rady musielibyśmy chyba zasięgać. Podobnie różnorodne odpowiedzi były i co do drugiego pytania.

Jedni utrzymywali, że najpotrzebniejszymi ludźmi dla króla są ci, którzy mu w prowadzeniu rządów dopomagają; drudzy znów za takich uważali księży, jeszcze inni lekarzy, a w końcu wojowników.

Co do trzeciego pytania, uważanego za najważniejsze, zdania również były podzielone. Niektórzy uważali za najważniejsze zajęcie w życiu człowieka oddawanie się nauce, inni znów ćwiczenie się w sztuce wojennej, a jeszcze inni spełnianie służby bożej.

Wszystkie te odpowiedzi były tak sprzeczne pomiędzy sobą, że król żadnej z nich nie wybrał i obiecaną nagrody nikomu nie dał. Ażeby jednak znaleźć to, czego szukał, postanowił udać się jeszcze do pewnego pustelnika, który daleko i szeroko słynął ze swej mądrości.

Pustelnik ów mieszkał w lesie, z którego nigdy nie wychodził i dopuszczał do siebie tylko ludzi prostego stanu. Dlatego też król przywdział na siebie ubranie prostaczków i pozostawiwszy swoją straż przyboczną, zsiadł z konia i sam pieszo udał się do ustronnej siedziby pustelnika.

Kiedy król nadszedł, pustelnik zajęty był kopaniem grządek przed małym domkiem. Spostrzegłszy przybywającego, skinął mu głową na przywitanie, nie przerywając wcale swej roboty. Pustelnik był szczupły i widocznie słaby, bo za każdym pchnięciem łopaty w ziemię, wzdychał ciężko.

Król podeszedł do niego i powiedział:

— Przyszedłem do ciebie, mądry pustelniku, ażebyś mi dał odpowiedź na trzy następujące pytania: Jak wybrać najodpowiedniejszą chwilę do każdej czynności? Jacy ludzie są dla każdego najpotrzebniejsi i z którymi bliżej, a z którymi dalej żyć należy? i jakie czynności są najważniejsze, które człowiek przedewszystkiem zajmować się powinien.

Pustelnik słuchał uważnie słów króla, lecz nie odpowiedział nic, tylko zwilżywszy sobie śliną dłoń, dalej kopał.

— Jesteś zmęczony — odezwał się król — daj mi łopatę, będę kopał dalej.

— Dziękuję ci — odparł pustelnik.

Oddał królowi łopatę, a sam usiadł na ziemi.

Przekopawszy dwie grządki, król zatrzymał się i znów powtórzył swoje pytania.

Pustelnik nie odrzekł ani słowa, tylko powstał z miejsca i wyciągnął rękę po łopatę.

— Teraz ty odpoczywaj, a ja będę kopał — powiedział po chwili.

Lecz król nie oddał mu rydla i kopał sam dalej. Upłynęła godzina i dwie. Słońce znikło za drzewami lasu, wtedy król wetknął w ziemię łopatę i powiedział znów.

— Przyszedłem do ciebie, mądry człowieku, ażebyś mi dał odpowiedzi na moje pytania. Jeżeli dać ich nie możesz, to mi powiedz, a odejdę stąd.

— Patrz, ktoś tam biegnie — powiedział pustelnik — zobaczmy, kto to jest.

Król obejrzał się i dojrzał brodatego mężczyznę, biegnącego ku chatce pustelnika. Trzymał się on rękami za ciało, z którego sączyła się krew.

Dobiegłszy do króla, upadł na ziemię, zamknął oczy i, leżąc nieruchomo, żałośnie jęczał.

Z pomocą pustelnika król rozpiął na nim ubranie. W tylnęj części ciała była głęboka rana.

Król obmył ją jak tylko mógł najlepiej i obandażował mocno swoją chustką i ręcznikiem pustelnika. Lecz krew nie przestawała płynąć i król wiele razy musiał ranę przemywać i na nowo opatrywać. Kiedy krew płynąć przestała, raniouy ocknął się i poprosił pić.

Król przyniósł świeżej wody ze źródła i podał ją choremu. Słońce już zaszło i zrobiło się chłodno. Król z pustelnikiem przenieśli chorego do izby i ułożyli go na łóżku. Chory zamknął oczy i leżał spokojnie. Lecz król był tak zmęczony pracą i bieganiem za tu, to tam, że usiadłszy na progu izdebki, niewzruszenie zasnął. Tak, nie przebudzając się ani razu, przespał noc całą, a kiedy nadszedł ranek, długo nie mógł zrozumieć, gdzie się znajduje, i co

to za człowiek z dużą brodą, który, leżąc tam na łóżku, tak bacznie mu się przygląda.

— Przebac mi — wyszeptał słabym głosem brodaczu, widząc, że król się zbudził i na niego patrzy.

— Nie znam ciebie i nie mam ci nic do przebaczenia — odparł król.

— Ty mnie nie znasz, lecz ja znam ciebie, jestem twoim nieprzyjacielem. Poprząsiłem ci zemstę, kiedy zrujnowałem mego brata i mnie pozbaWiłem mienia. Wiedząc, że udałeś się sam do pustelnika, zacząłem się, ażeby cię zabić, gdy będziesz wracał. Lecz dzień się już kończył, a ty nie nadchodziłeś. Wtedy wyszedłem ze swej kryjówki, ażeby się dowiedzieć, gdzie jesteś i wpadłem w ręce twojej straży. Poznał mnie i postrzelili. Uciekłem im, lecz byłbym umarł z upływu krwi, gdybyś ty mi rany nie opatrzył. Ja chciałem ciebie zabić, a tyś mi życie uratował. Teraz, jeżeli żyć będę i nie odepchniesz mnie od siebie, stanę się najwierniejszym twoim niewolnikiem i dzieciom moim przykażę iść moimi śladami. Przebac mi!

Król zadowolony, że w tak łatwy sposób pozbył się śmiertelnego swego wroga, nietylko mu przebaczył, lecz obiecał także zwrócić zabrany majątek, a tymczasem przywołał swoje sługi do pilnowania i lekarza do leczenia go.

Poczem, pożegnawszy chorego, król wyszedł, w zamiarze znalezienia pustelnika. Chciał po raz ostatni poprosić go o odpowiedź na dane pytania.

Pustelnik był w ogrodzie. Kłęcząc na ziemi, ręką wkładał nasiona do wczoraj skopanych grządek. Król zbliżył się do niego i powiedział:

— Po raz ostatni, mądry człowieku, proszę cię o odpowiedzi na moje pytania.

— Ależ już dawno otrzymałeś odpowiedź na twoje pytania — odrzekł wreszcie pustelnik, podnosząc się na swych chudych ramionach i zwracając wzrok na stojącego przed nim króla.

— Co mówisz? ja otrzymałem odpowiedź na moje pytania? — zapytał zdziwiony król.

— Naturalnie — odparł pustelnik. — Gdybyś wczoraj nie miał litości nademną i nie pomógł mi w kopaniu grządek, nie byłbyś u mnie pozostał dłużej i wracając sam do swej straży, wpadłbyś w ręce tego człowieka. Była to więc najodpowiedniejsza chwila do kopania grządek, ja byłem najpotrzebniejszym dla ciebie człowiekiem, a najważniejszym dziełem było spełnienie dobrego uczynku.

— Zapamiętaj to sobie, że jest jedna tylko pora odpowiednia: chwila i jest ona zawsze najodpowiedniejszą i najważniejszą, jeżeli tylko czujemy się panami samych siebie.

Najpotrzebniejszymi ludźmi dla nas są ci, z którymi w danej chwili spełnić coś możemy, bo nigdy nie jest wiadomem, czy z innymi ludźmi kiedykolwiek robić to będziemy. Najważniejszym zaś dziełem ludzkim jest spełnienie dobrych uczynków, bo na to danem jest życie człowiekowi.

Thm. F. P.

Czas odnowić przedpłatę na r. 1904.

Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę, 30 grudnia, a więc w tym tygodniu wyjątkowo nie w czwartek z powodu, że na czwartek przypada Sylwester.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie w miejscowości Winiatynie pod Zaleszczykami, należącej do okręgu doręczeń uzędu pocztowego w Kasperowcach, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności.

— **Z poczty.** Otrzymujemy następujący komunikat: Z dniem 1 stycznia zaprowadza się na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu popołudniu jednolity termin wpłaty i wypłaty przekazów dla pocztowej kasy oszczędności, a mianowicie do 5 h. 45 l. (według czasu środkowo europejskiego) o ile rozchodzi się o urzędy pocztowe, ze służbą ściągającą dla innych działów po za tę godzinę.

— **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** Dzisiaj we wtorek dnia 29 grudnia o godz. 8 wieczorem w lokalu Stow. introligatorów ul. Blacharska 5, I. p., wykład dr. Mikołaja Haukiewicza: „Z historii najnowszych czasów”.

— **Lwów w III. kwartale 1903.** Liczba mieszkańców: 160.600. Małżeństw zawarto 409. Urodziło się dzieci ogółem 1.452, z tego nieślubnych 387, nieżywo urodzonych 49. Pomocy położnej wzywano we wszystkich wypadkach. Zmarło ogółem osób 958. Z tego w 1 miesiącu życia zmarło 84 dzieci, w 1 roku 270, do 5 lat 392, od 5—15 lat 49, od 15—30 lat 97, od 30—50 lat 157, od 50—70 lat 169, nad 70 lat 93 osób.

Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 243, dalej zapalenie płuc 76 złośliwe nowotwory 66, wrodzone choroby 51, wady serca 48, choroby zakaźne 39, szkarlatyna 24, udar mózgu 15 itd.

Gwałtownych śmierci było 21 wypadków, z tego 9 przypadkowych, 9 samobójstw i 3 zabójstwa. Samobójstwa popełniono: 1 przez skok, 2 przez otrucie, 3 przez powieszenie i 3 przez strzał, zabójstwa popełniono wszystkie 3 przez pchnięciem ostrym narzędziem.

Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek 29 b. m. po raz trzeci: „Figue wioienne”, operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer. Nowa wystawa.

We środę 30-go b. m. po raz czwarty: „Jan Gabryel Borkman”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Teatr ludowy:

We wtorek 29 bm. przedstawienie popołudniowe dla młodzieży i dla dzieci po cenach zniżonych. „W noc Bożego Narodzenia”, sztuka w 8 obrazach przez Andrzeja Mielęckiego, muzyka Świerzyńskiego. Początek o godz. 3½ popołudniu.

— **Przygody kolejowe.** Podróżni, którzy wczoraj o godz. 8½ siedli na dworcu do osobowego pociągu, mającego podążyć do Krakowa, zawstydzeni byli stanem naszej kolei i stosunkami na niej panującymi. Przy całej naszej pokorze i skromności wymagań kulturalnych, chciałoby się i nam w stolicy kraju, na międzynarodowym trakcie doznawać wrażeń, że mieszkamy w Europie środkowej i korzystamy z dobrodziejstw cywilizacji. O jakże smutna czeka nas na dworcu we Lwowie rzeczywistość!

Tłumy publiczności, wracającej ze świąt i śpieszącej się do zajęć, czekać musiał w nieogranzonym pociągu w mroźny ranek grudniowy trzy kwadranse po godzinie, wskazanej w rozkładzie, zanim pociąg ruszył. Czemuż nie ruszał z miejsca? Bo nie umiano go na czas ogrzać, podobno nie było komu.

— **Oto są skutki systemu oszczędnościowego!** — narzekala publiczność, biegnąc po peronie, w celu rozgrzania przeziębionych członków.

Kto przyjechał tak rano w mroź na pociąg, temu pewno się śpieszy, więc zniecierpliwienie publiczności było usprawiedliwione. Wiele osób wybrało się tym pociągiem na pogrzeb s. p. Pawlikowskiego, stąd niepokój, czy pociąg nadejdzie na czas do Medyki. Palono w kotłach, ale para nie dochodziła do dalszych wagonów, służba gawędziła z publicznością i pociąg stał. Arkadyjskie stosunki!

Pociąg ruszył wreszcie, ale nie ogrzany całkowicie; oczywiście przyspieszał „kroku”, aby stratę czasu powetować, a na stacyach skręcał sobie postój tak energicznie, że w Gródku zostawił na peronie sześciu pasażerów lwowskich, zdążających na pogrzeb. Pociąg gwizdał im przed nosem w obecności władz stacyjnych, tak mu było teraz pilno.

Dziwna to kolej! Gdzieindziej regulować można według niej zegarki, a tutaj na trakcie głównym włóczy się, jak jej się podoba. A ta służba apatyczna, zbledzona, zapominająca o pasażerach, robi formalną przykrość, jakby się nadużywało jej uprzejmości. A brud w wagonach!

Wszystko to według zasad gospodarki austriackiej.

— **Drożyna mięsa we Lwowie.** W sprawie drożyny mięsa, jaka zaplanowała we Lwowie, informując nas z poważnych sfer rzeźniczych, że jedną z ważnych przyczyn jest sposób pobierania opłat z rzeźni miejskiej od bydła t. zw. „z wypadniętym zębem”. W ten sposób bowiem poznaje się starsze sztuki, pomiędzy którymi jednakże wśród bydła galicyjskiego znajdują się przeważnie sztuki o małej wadze. Owoż dawniej brano takie bydlę przed sarnięciem na wagę i opłatę obliczano od kilograma, tak, że od sztuki wypadło około 3 zł. Obecnie to bydlę się traktuje tak samo jak opasowe i pobiera od niego po 7 zł. za sztukę. Ponieważ zaś z takiej sztuki wyrabia się nie więcej niż 60 kilogramów mięsa — a gdyby nawet 100 kilogramów — to mamy już podrożeńie jednego gatunku mięsa o 4 ct. czyli 8 hal. na kilogramie. Skutek jest taki, że tego rodzaju bydło nikt z rzeźników nie chce kupować, że go wskutek tego nie przyprowadzają na targ lwowski, że wskutek zmniejszonej podaży droższe tu bydlę wogóle i że w końcu rzeźnia miejska na tem traci, bo nietylko nie pobiera nowej wyższej opłaty, ale traci i dawną niższą. Nieliczne jeszcze pojawiające się na targu lwowskim sztuki wspomnianego rodzaju bydła, skupują spekulanci, wyprowadzają za miasto i tam zabiwszy sprowadzają do Lwowa, sprowadzają jako t. zw. p

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1.20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1.40 K. w opasce polecanej 1.60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie.

niemiecku „Landfleisch”, czem robią dotkliwą konkurencję rzeźnikom lwowskim.

Powtarzamy: Tak nam rzecz przedstawiono z poważnej strony rzeźniczej.

— **Budowa ruskiego teatru we Lwowie.** Przed paru miesiącami donosiliśmy, że u prezydenta miasta była deputacja Rusinów z prośbą, o udzielenie przez miasto miejsca pod budowę ruskiego teatru we Lwowie. Prezydent odpowiedział przychylnie, my zaś ze swej strony zaznaczyliśmy, że społeczeństwo polskie nie będzie miało nic przeciw uwzględnieniu tej prośby. Miejsce więc już byłoby, tylko brak jeszcze funduszy. Owoż obecnie dr. Kulaczkowski zamieszcza w pismach ruskich wezwanie do składek na budowę gmachu teatralnego. Jest zdania nawet, że inteligencja ruska powinna obłożyć się na lat trzy podatkiem dobrowolnym, a także, że w każdym sądownym powiecie należy potworzyć komitety dla zbierania składek na teatr.

— **W sprawie Towarzystwa urzędników prywatnych,** otrzymujemy następujący komunikat: „Przed kilkoma tygodniami przypominaliśmy piękne i pożyteczne cele Towarzystwa urzędników prywatnych. Czując to, byliśmy pewni, że wystarczy ten prosty apel, aby Towarzystwu przysporzył członków i wzmocnić jego trwałe już i dzięki energii prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego coraz to silniej gruntujące się podstawy. Nadzieje nie zawiodły. Towarzystwo zyskało przeszło pięć tysięcy koron tytułem jednorazowych wkładek, a przeszło tysiąc koron tytułem rocznych opłat. Najlepszy to dowód żywotności Towarzystwa i zrozumienia jego doniosłości i potrzeby wśród społeczeństwa.

Sądzimy jednak, że to dopiero początek przypływu nowych sił, początek, jak na kilka tygodni, obiecujący wiele.

Zachęcając obywateli wiejskich, aby do Towarzystwa wstępowali, nie potrzebujemy czynić tego w imię uczuć humanitarnych. Zapisując się w szeregi Towarzystwa, które zabezpiecza urzędnikom prywatnym byt na starość i w razie niezdolności do pracy, tudzież zaopatruje wdowy i sieroty — poprą przez to swój własny interes, w interesie ich bowiem leży mieć urzędników spokojnych o przyszłość, a przez to dzielniejszych i z większą sumiennością spełniających swoje obowiązki.

Rozpoczęta przeto obecnie akcja, dążąca do rozszerzenia kadry Towarzystwa, nie powinna ustawać. Początek jest bardzo zachęcający. Nie wątpimy, że niebawem będziemy mogli ogłosić nową listę. Będzie to dowód, że obywatele wiejscy wśród powodzi zbawczych środków umieją rozemnać ten, który działa bardzo skutecznie i bardzo pewnie, bo daje pomocników... zadowolonych.”

— **O ton polemiki naukowej.** Warszawski „Kurier codzienny” donosi ze Lwowa, że kolegium profesorskie tutejszego wydziału filozoficznego uchwaliło umieścić w protokole ostatniego posiedzenia oświadczenie, w którym zastrzega się stanowczo przeciw wprowadzaniu do polemiki naukowej takiego tonu, jakiego użył p. Kawczyński w broszurach skierowanych przeciwko Porębowiczowi, Chmielowskiemu i Brücknerowi. Jest to dla tych panów zupełną satysfakcją ze strony najkompetentniejszej. Fakultet wychodzi ze stanowiska, że polemika p. Kawczyńskiego obraża nie osoby, lecz naukę.

— **O lód na lato.** Ze sfer przemysłowych miejskich piszą nam: Gmina lwowska dawała co roku zniżki akcyzowe w zimie na lód transportowany ze stawów zamiejskich (z za rogatki) do lodowni we Lwowie, obecnie jednak, odkąd gmina wyrabia lód sztuczny w rzeźni, wniosła te zniżki, w nadziei, że będzie mieć większy popyt na lód sztuczny. Jednakże nie było wypadku, żeby ktoś w zimie kupował lód sztuczny, aby napęlić lodownię na lato. Do t. zw. „nabijania” lodowni używało się i używa lodu naturalnego, bo 10 razy tańszy od sztucznego. Co z tego wynika? Oto że właściciele lodowni we Lwowie zaopatrzają się w lód naturalny składając, bo zaopatrzeć się muszą, mianowicie z lwowskich stawów, których jest wiele, a gmina straci poważną kwotę z ubytku w akcyzie.

— **Obcy, czy swoi?** Swego czasu donosiliśmy, że gmina Kalwaryja zamierza oddać roboty wodociągowe obcej firmie. Obecnie dowiadujemy się, że wskutek interwencji „Centralnego Związku fabrycznego”, Wydział powiatowy wadowicki wezwał gminę kalwaryjską, by przed ewentualnem rozpoczęciem budowy wodociągów weszła w układy przedewszystkiem z firmami krajowymi i o wyniku przedłożyła sprawozdanie.

— **Kroniczka krakowska.** Wybory do kadalu krakowskiego. Wybory uzupełniające 16 członków Rady wyznaniowej izraelskiej w Krakowie rozpoczęły się dzisiaj rano w lokalu Rady na Kazimierzu. Od rana ruch wyborczy jest ożywiony; na I. piętrze urzędowały trzy komisje dla trzech kół wyborczych. Tutejsi syonisci ogłosili plakaty wyborcze, polecające swoich kandydatów. Akt wyborczy ukończył się o godz. 5 pop., poczem nastąpi obliczenie głosów.

Sprostowanie. W depeszy prywatnej Biura korespondencyjnego, nadeszłej wczoraj popołudniu z Krakowa, doniesiono nam, że w szpitalu św. Łazarza rzucił się w stanie nietrzeźwym z parasolem w ręku na radcę dworu prof. dr. Korczyńskiego, tamtejszy służący Jan Szczudło. Obecnie — jak się dowiadujemy — Szczudło dokonał brutalnego napadu nie na

prof. dr. Korczyńskiego, lecz na sekundaryusza szpitala św. Łazarza, dr. Teofila Torczyńskiego.

— **Cieszyn. (Znicz).** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Dnia 5 stycznia 1904 r. wieczorem odbędzie się w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie uroczysty obchód ku uczczeniu dziesięciolecia istnienia „Znicza”, Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku, połączony z balem akademickim. Blizsze szczegóły podamy później; narazie zaznaczamy, że w skład bardzo urozmaiconego programu wejdą oprócz przemówień: produkcje „Chóru akademickiego” z Krakowa, deklamacje, solo skrzypcowe, kwartet itd. Na uroczystość tę tak bliską chyba sercu każdego Polaka, kochającego w młodzieży polskiej narodową przyszłość swej ziemi, zapraszamy jaknajserdeczniej wszystkich Kochanych Rodaków naszych tak Księstwa Cieszyńskiego, jak i z innych dzielnic Rzeczypospolitej. Za wydział „Znicza” Stanisław Filasiewicz, prezes.

— **Stryj. (Karnawał).** Zawiązał się tu komitet polskiej młodzieży akademickiej celem urządzenia wieczorku z tańcami. Komitet ten wespół z uproszonym „ad hoc” komitetem pań pracuje usilnie nad uświetnieniem tradycyjnych zabaw akademickich, które tu cieszą się powodzeniem. Wieczór odbędzie się 13 stycznia i będzie zarazem inauguracją zabaw karnawałowych w Stryju. — W parę dni później odbędzie się zabawa taneczna Tow. im. Mouiuszki. Nie mniejszą wagę należy zwrócić na raut mający się urządzić staraniem Tow. „Przódki Maryi” w początkach lutego ze współudziałem pp. techników-mandoliistów. W liczbie szerepu ilości zabaw karnawałowych wypada jeszcze wymienić projektowany koncert „Chóru akademickiego” ze Lwowa, połączony z zabawą taneczną.

— **Gdów. (Bezczeszczenie grobów).** Ku powszechnemu zgorszeniu rozkopano tu grób poległych w roku 1846 bohaterów, ciała poprzynieszone jużto w całości, jużto pooddzielano zawadzające części up. kończyny dolne od tułowia i w miejscu tem (najsuchszym!) wmurowano grób jednemu ze zmarłych członków Rady gminnej i jego synowi smarlemu dawniej na chorobę zakaźną. Do żywego dotknięcia w swych uczuciach religijnych i narodowych mieszkańcy Gdowa upraszają władze o zbadanie powyżej przytoczonych zarzutów i przyspieszenie budowy pomnika i ogrodzenia na co pieniądze zebrane są już od lat wielu.

— **Zakościele (pod Mościskami).** (Kółko rolnicze i straż pożarna). Piszą nam: Przed dwoma miesiącami, staraniem lwowskiego Koła T. S. L. im. T. Kościuszki zawiązana i znakomicie prowadzona Czytelnia tutejsza w niedzielę 27 bm. zgromadziła miłą niespodziankę dla miejscowych gospodarzy i zaproszonych gości. Mianowicie w izbie czytelnianej, bezinteresownie użyczonej przez gospodarza Kozaka i ozdobił ją „Wojną” Grottegera i wizerunkiem Kościuszki odbył się wspólny oplatek, który dał temat do poważnych przemówień ks. Fiemy, kierownika Czytelni, ks. Białogłowskiego, proboszcza mościskiego, Wisłockiego, radcy sądowego, Władysława Wąsowicza, Grochowskiego, dra B. Dulęby i włościan: Michała Biedy, Michała Gawlika i Pawła Kardasza. Kapela wioskowa dostrajała się do uroczystości, a zakościelecy amatorowie-włościanie odegrali wzorowo jaśółka. Przyjemne z pożytecznem poszło w parze, Czytelnia dała bodziec do zawiązania równocześnie Kółka rolniczego i ochotniczej straży pożarnej w Zakościele. W szczególności licznie zebrani włościanie z zapalem zgodzili się na utworzenie Kółka rolniczego, podpisali podanie do namiestnictwa i wybrali do zarządu Kółka gospodarzy, Pawła Kardasza przewodniczącym, Pawła Kocurę zastępcą przewodniczącego, Jana Idzika sekretarzem, Jana Nowakowskiego skarbnikiem, Pawła Linowskiego asesorem. W skład tego zarządu weszli także ks. Wincenty Fiema, Józef Holda i Wojciech Zober.

Następnie zebranie założycielskie Kółka rolniczego uchwaliło zorganizowanie na podstawie regulaminu głównego T. K. R. ochotniczej straży pożarnej i wybrało jej naczelnikiem Błażeja Marka, zastępcą Franciszka Gawlika i komendantami Piusa Kreta i Jana Winiarskiego.

— **Zepsucie wśród dzieci.** Z powodu korespondencji z Kijowa do „Pet. Wied.” „Kij. Gaz.” zamieściła artykuł wstępny w sprawie zepsucia wśród dzieci, stwierdzając prawdziwość doniesienia gazety petersburskiej. Całe południe objęte jest straszliwą demoralizacją dziewczynek nieletnich. W Kijowie, Odessie i Rostowie, w knajpach można spotkać 10—12 letnie dziewczęta, siedzące z mężczyznanami przy stole i pijące wino. Lekarze stwierdzają, że prostytutki dzieci jest tu zjawiskiem zwykłym, a z pośród nich 75 pre. podlega zarazie wenerycznej i uchyla się z pod kontroli lekarskiej. Nieletnie dziewczęta idą na utrzymanie do miejscowych bogaczy. Nie tak dawno w Kijowie wskazywano na miejsce, gdzie odbywały się orgie z dziećmi. Wieczorem niepodobna przejść przez ulicę Kreszczatik, ażeby nie natknąć się na handel ciałem młodych dziewczynek. Wobec tego „Gazeta Kijowska” gorąco uawołuje do akcji ratunkowej: do odebrania dzieci od występnych rodziców, do założenia zakładu Magdalenek dla dzieci.

— **Ekonomiczne postępy włościanstwa.** „Nowoje Wremia” podaje, że w 54 wsiach gubernii kowieńskiej, włościanie, chcąc przejść od trzechpolówki do gospodarstwa pięciopolowego, komasowali swe grunta, tak iż zamiast porozrzucanych parceli otrzymali

zaokrąglone schedy. Wsie, które dokonały komasacji, znajdują się na pograniczu gubernii, jedne przylegają do Kurlandii, inne do gub. suwalskiej. Wskazuje to, że postęp ekonomiczny idzie z Zachodu. Komasacyi dokonali włościanie bez udziału władzy, sami wynajęli geometrów, którzy rozgraniczyli grunta. Rezultaty komasacji okazały się bardzo pomyślne.

— **Wojowniczy mnich.** „Mohylowskie gub. wiadomości” piszą: „Dnia 7 (20 g.) grudnia w Mściśławiu gub. mohylowskiej, w upejskim klasztorze męskim, mnich Nifont, żywiąc złość do przełożonego klasztoru, archimandryty Filareta za to, że doniósł archierejowi o niepoprawnem postępowaniu jego, zjawił się w mieszkaniu przełożonego i znieważył go słownie; następnie archimandryta Filaret udał się do celi mniha Nifonta, ażeby odebrać mu rewolwer. Zaledwie zdążył otworzyć drzwi, mnich Nifont strzelił do niego i kula, przebiwszy prawą pelowę watomanej sutany, upadła na ziemię. Po pierwszym strzale archimandryta Filaret upadł. Obecny przytem braciśzek Taras Kowalewski, podchwycił go i wyprowadził na kurytarz, a mnich Nifont strzelił do odchodzących jeszcze 4 razy, przyczem jedna z kul lekko kontuzjowała grzbiet ojcu Filaretowi.”

— **Sp. ks. Leon Jungowski.** Dnia 26 b. m. zmarł w Warszawie sp. ks. Leon Jungowski, magister teologii, scholastyk kapituły metropolitalnej warszawskiej, kapłan powszechnie ceniony zarówno dla swoich zasług w sprawach kościoła, jak i na polu dobroczynności publicznej. Sp. ks. Leon Jungowski urodził się d. 29 marca 1839 r. Po chlubnem ukończeniu szkół piotrkowskich, wstąpił do seminarium św. Jana w Warszawie w r. 1858, a następnie uczęszczał do akademii duchownej rzymsko-katolickiej. Od r. 1863 do 1887 był sekretarzem konsystorza warszawskiego i profesorem seminarium metropolitalnego warszawskiego, a następnie otrzymał godność regensa konsystorza warszawskiego. W 1884 r. mianowano go kanonikiem kapituły metropolitalnej warszawskiej. W r. 1901 otrzymał godność prałata kustosa, a następnie prałata scholastyka kapituły metropolitalnej warszawskiej. Sp. ks. Jungowski pracował również w instytucjach dobroczynnych. Między innemi był przez lat parę członkiem zarządu warszawskiego Tow. dobroczynności.

— **Biskup tyraspolski.** Dzienniki petersburskie donoszą, że następcą biskupa Roopa na tyraspolskiej stolicy biskupiej mianowany będzie członek metropolitalnej kapituły mohylewskiej, dziekan petersburski, prałat ks. Witold Erdman, proboszcz kościoła św. Stanisława w Petersburgu.

— **W Pradze** odbędzie się dnia 12 stycznia 1904 r. staraniem tamtejszego „Ogniska” polskiego wieczorek Mickiewiczowski w wielkiej sali Nar. domu w Vinohradach królewskich (miasto złączone z Pragą). Jarosław Vrehlicky, uproszony przez członków kolonii polskiej, wygłosi na tym obchodzie prelekcję o naszym wieszcu.

— **Watykan a sprawa Dreyfusa.** Ponowne podjęcie procesu Dreyfusa ma być według korespondenta „Berl. Tageblattu” dla sfer watykańskich bardzo przykre, ponieważ widzą w akcji tej dążność rządu francuskiego, aby odwrócić uwagę narodu od swej polityki antykościelnej, a powtórę przez rehabilitację Dreyfusa uzyskać broń przeciw nacjonalistom i klerikalom.

— **Z Finlandii.** Senatorom fińskim podwyższył rząd rosyjski pensje około 1500 rubli, ponieważ senat szedł rządowi na rękę w rusyfikatorskich zapędach. Z tymi senatorami rodacy nie obcuje i muszą oni żyć tylko z rosyjskimi urzędnikami. Zesłani burmistrz Hallonblad i nauczyciel ludowy Vainis trzymani są w Wiatce, gdzie przyjęci zostali bardzo serdecznie przez bawiących tam na wygnaniu w znacznej liczbie Polaków i Rosyan.

Zmarli:
W Drohobyczu: Franciszek Stecki, b. nauczyciel ludowy, lat 42.
W Tyśmienicy: Józef Dmytrow, nauczyciel ludowy ośmił dozwojskiego.

+

PAWEŁ ŚWITALSKI

emeryt. radca Namiestnictwa i c. k. starosta,
kawaler orderu żelaz. korony III. klasy

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony
św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności
dnia 28 grudnia 1903, w 70 roku życia

W nientolonym smutku pogrążona żona wraz
z synami i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół,
znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd
pogrzebowy, który się odbędzie dnia 30 grudnia
b. r., o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby
przy ulicy Ossolińskich l. 8 na ementarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 28 grudnia 1903.

Prospekt „Tygodnika ilustrowanego”
dołącza się do dzisiejszego numeru dla prenumerato-
rów zamiejscowych.

Z Tarnopola donoszą nam, że dr. Dawid Landes
zareczył się z panną Erną Sperling.

LITERATURA I SZTUKA.

◊ Z teatru. Dla p. Czaplńskiej wznowiono wczoraj na naszej scenie „Dzierżawę z Olesiowa“. Komedya ta, jak wszystkie Przybylskiego, należy do utworów scenicznych, które bawią widza, pobudzając go do naiwnego śmiechu. Bawiliśmy się więc wczoraj dobrze, głównie jednak dzięki wyborze grze artystów. Uznanie i pochwała należy się im wszystkim, na osobną wzmiankę zasługuje — jako gość — p. Czaplńska, która odwrotem postaci Ewy dowiodła, że umie dostrzec się do gry artystów tej miary, co pp. Chmieliński, Roman, Feldman, Gostyńska, Rotterowa, Stachowiczowa i t. d. Z bukietów, które wręczono p. Czaplńskiej, uszczęśliwimy parę kwiatów dla p. Romana za mistrzowskie odтворzenie roli tytułowej. j. d.

◊ Z Filharmonii lwowskiej. We wtorek, dnia 29 b. m. wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem pianistek Pauli i Flory Joutard i skrzypka Maksymiliana Pitzera. Program: I. 1) Bach „Sui ta E-moll“ odegra na fortepianie Flora Joutard; 2) Wieniawski „Koncert“ odegra z tow. fortepianu M. Pitzer; II. a) F. Joutard „Sui ta“, b) Chopin „Impromptu Fiszur“, c) Liszt „Rapsodya nr. 10“ odegra na fortepianie Flora Joutard; a) Bach „Preludium i Fuga“ odegra M. Pitzer; III. 1) a) Liadoff „Beroutki“, b) Liszt „Polonez“ odegra Flora Joutard; a) Vieuxtemps „Ballada i Polonez“ odegra z tow. fortepianu M. Pitzer. Akompaniament objął prof. Fr. Neuhauser.

W sobotę d. 2 stycznia koncert p. Ireny Bohuss-Hellerowej. Artystka przed wyjazdem do Warszawy, gdzie zaangażowana została do tamtejszej opery, wystąpi we Lwowie tylko raz jeden w koncercie sobotnim.

◊ Nowa kompozytorka. Na koncercie w sali Filharmonii w sobotę d. 2 stycznia p. Irena Bohuss-Hellerowa odśpiewa pieśń, skomponowaną przez panią Jofię Obtułowiczównę do słów Konopnickiej „Pój- te ja w lasy“. Za prawdziwą zasługę poczytać musimy p. Bohuss-Hellerowej, że wprowadza na estradę pieśń młodzieńczej kompozytorki, gdyż tem samem daje niezawodnie zachętę do dalszej na tem polu pracy, embardziej, że utwór ten w wykonaniu tak znakomitej artystki musi się podobać i zdobędzie laury dla kompozytorki.

◊ P. Rottstein Rena uczennica konserwatorium wiedeńskiego, śpiewaczka operowa, która z wielkiem powodzeniem występowała w Berlinie, Wiedniu, Pessie, Moskwie, zagości do Lwowa w pierwszych dniach stycznia.

◊ Przekłady z polskiego. „Sruła z Lubaczowa“, jeden ze sławnych „Szkiców z Syberyi“ Adama Łzymańskiego w przekładzie niemieckim Anny Schapiray, zamieściła wiedeńska „Arbeiter Ztg“, praska zaś „Politik“ wydrukowała w wigilijnym numerze w przedmowie jedną z najdawniejszych nowelek Bolesława Prusa p. t. „Wigilia“.

◊ Antoni Sygietyński, znakomity krytyk muzyczny, objął dział sprawozdań muzycznych w warszawskim „Gońcu wieczornym“. Sygietyński, którego krytyki muzyczne odznaczają się wielkim znawstwem i czystością sądu, a zarazem niezwykle barwnym i oryginalnym stylem, zamknął przed paru laty, a teraz znowu powraca do pióra.

◊ „Tygodnik ilustrowany“. W wydany na rok 1904 prospekcie zapowiada Redakcja „Tygodnika ilustrowanego“ oprócz znaczniejszych zmian i ulepszeń druk interesującej powieści obyczajowej Józefa Weysenhoffa „Syn marnotrawny“, oraz Adama Krechowickiego „Mrok“ u le epoki Sobieskiego. Powodzenie, jakiego doznał „Tygodnik ilustrowany“, ofiarowując czytelnikom swoim na prenumera bezplatnie 12 tomów utworów powieściowych Henryka Sienkiewicza, zachęcił Redakcję, prócz utrzymania nadal tego wyjątkowego premium i na rok bieżący, niezależnie od tego i bez podwyższenia prenumeraty do ofiarowania bezplatnie swoim czytelnikom nadzwyczajnego premium, na które złoży się 12 tomów dzieł popularnych, będących żywym, interesującym odbiciem najróżnorodniejszych kwestyi i zagadnień chwili bieżącej. Konkurs na humoreskę z nagrodą 500 koron oprócz honorarium autorskiego, ożywi lamy przyszłego rocznika „Tygodnika“. Dodajemy, że ekspedycja „Tygodnika ilustrowanego“ dla Galicyi znajduje się we Lwowie w pa-sażu Hausmanna (Biuro dzienników Sokolowskiego).

Listy z Berlina.

Berlin, 20 grudnia.

(Hakatyistyczne pomysły uprawiania bezprawia. — Znieprawianie poczucia prawości. — Walka o imiona polskie i nazwiska żeńskie. — Walka o nabożeństwa polskie. — Rozwój towarzystw robotniczych. — Rozwój sokolskich towarzystw; nowy „Sokół“ robotniczy. — Polskie Towarzystwo Demokratyczne. — Nowa spółka finansowa polska).

Z coraz większem natężeniem obrabiają hakatyści opinię publiczną, ażeby zniewoliła rząd do praw wyjątkowych przeciw Polakom. W pierwszym rządzie pragną uniemożliwić „prawne“ używanie języka polskiego na zebraniach. Coraz to jakiś poważny nauką maż występuje z wysokości o konieczności takiego... praw! W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma prawniczego „Verwaltungs Archiv“ kruszy o to kopię prof. Anschütz z Heidelbergu, owej rzekomo twierdzy wolnomyślniej nauki...

Prof. Anschütz podobnie, jak różni jego poprzednicy (jak w. i. archiwaryusz Paalzow w broszurce, zaleconej Polakom przez „Orędownika“ dwa lata temu) przyznaje, że na podstawie konstytucyi pruskiej ustaw wszelkich, Polacy mają prawo używać na

zebraniach języka ojczystego, a władze, chcąc ich dozorować, winny się starać o urzędników rozumiejących po polsku! Bezprawnem jest więc każde rozwiązanie wiecu z powodu sztydów polskich (te to wywody we wspomnianej broszurce P. tak rozradowały „Orędownika“, że polecał ją naszym, nie czytając uważnie... końca!) Ale politycznie takie rozwiązywanie jest koniecznem! Ażeby więc władze czyniące to (jak n. p. co chwila gdzieś w zachodnich prowincjach Prus) uchronić od słusznego zarzutu postępowania wbrew prawu, trzeba poprostu — przepisać „prawem“, że polskiego języka na zebraniach używać nie można! Gdy takie „prawo“ nastanie, będzie odrazu wilk, t. j. polityka „narodowa“ niemiecka, syty, a koza, t. j. beczące zbyt „sentymalnie“ poczucie prawości w niemieckim narodzie, pozostanie całą...

Hakatyści tak dalece stoczyli swą prusko-polityczną logiką umysły społeczeństwa niemieckiego, że coraz mniej słychać opozycji przeciwko ich wywodom i dowodom. Zrozumienie, że „prawo“ to jest ustawa przeprowadzona przez ludzi popełniających dotąd jakieś bezprawia, odrazu przemieniło bezprawie na rzecz moralnie bez zarzutu, zaczyna w myśl hakatystów przenikać co raz to szersze koła filistrów... Prace uczonych i myślicieli różnych pogłębiają wciąż hypnetyzowanie mózgów...

Nam przez to trosk chyba nie przysporzą! Znieprawiając i ogłupiając zapomocą takiego traktowania sprawy polskiej własne społeczeństwo, czynią je słabszem coraz w boju z występującym coraz pewniej siebie ludem naszym! Te też postępowe koła u nas, a w szczególności uświadomieni demokraci narodowi, przewidując nowe w przyszłości ciocy, gotują się do odporu, nie upadając na duchu. Na odmienny sposób gnębienia odpowiemy odmiennym sposobem obrony, szerzenia myśli narodowej...

Walka o imiona polskie i końcówki żeńskie przy zapisach w urzędzie stanu cywilnego odbywa się tu jak dawniej, lecz chwala Bogu, coraz więcej obywateli, którzy nie słuchając groźb ani proźb, przeprowadzają swoją wolę.

W walce o nabożeństwa polskie też powoli posuwamy się naprzód. Była niedawno u zastępcy delegata biskupiego zbiorowa ze wszystkich parafij berlińskich polska delegacja, wskazując na nasze życzenia i żądania. Przyjął wysłanników dobrze. Jakie będą skutki, zobaczymy — lecz długo czekać na owoc próśb w uległości już odwykliśmy, zbyt gorzkimi odzwyczajeni doświadczeniami. Tymczasem nową zrobiono nam koncesję: do parafii w Wilmersdorfie, na zachodnim krańcu Berlina, przysłano poraz pierwszy kapłana mówiącego po polsku!

Z pośród towarzystw naszych główną obecnie zwracają na siebie uwagę stowarzyszenia robotników: rozrost ich jest zadziwiający. Dość wspomnieć, że na posiedzenia nadzwyczajne głównego towarzystwa w Berlinie przybywa nierazko od 300 do 400 osób! Związek towarzystw robotniczych rozwija się pięknie. Utworzono t. zw. kasę na opędzenie kosztów wycieczek do bratnich towarzystw w obrębie Brandenburgii i na opłacenie wykładów.

Obok robotniczych, rozwijają się prawidłowo towarzystwa gimnastyczne. Berliński „Sokół“, który obchodził w tym roku 15-tą rocznicę istnienia wraz z filialnemi gniazdami w północno-zachodniej dzielnicy i w Rixdorfie liczą okragło 200 członków, „Sokół“ w Charlottenburgu, który niedawno święcił bardzo uroczyste 10-tą rocznicę, liczy 50 członków. I w Berlinie i w Charlottenburgu istnieją też żeńskie towarzystwa gimnastyczne, a rokuja bardzo piękne nadzieje na przyszłość, sądząc z wyników dotychczasowej pracy. Reje i ćwiczenia sokolic były prawdziwą ozdobą wspomnianych obchodów rocznicowych. Istniejący od lata br. „Sokół“ w Hennisdorfie w Brandenburgii jest pierwszym w obrębie Prus towarzystwem sokolskim, złożonym z samych robotników. Gniazdo to, popierane z Berlina, rozwija się pomyślnie; liczy już przeszłe 40 członków.

W Polskiem Towarzystwie Demokratycznem w Berlinie, liczącem obecnie okragło 60 członków, dokonywano w tych dniach uzupełniającego wyboru niektórych członków zarządu. Prezesem został p. Fr. Załachowski, zastępcą dr. med. Zakrzewski.

Nowa polska spółka oszczędnościowo-pożyczkowa, pod imieniem „Pomoc“, utworzyła się wczoraj w Charlottenburgu. Spółka ta ma przyciągnąć szersze koła przemysłowców i robotników do zbiorowej pracy finansowej, a w tym celu oznaczono wysokość udziału na M. 50 tylko, podczas gdy w „Skarbonie“ berlińskiej udział wynosi M. 300. Pomijając udogodnienie to, jak i różne inne, potrzeba osobnej kasy polskiej na Charlottenburgu oddawna się objawiała. Dotąd nowa spółka ma zapewnionych udziałowców przeszło 40. Dyrektorem obrano kupca, p. Cez. Vogta; du zarządu należą dalej pp. Spychała i W. Gertig. Prezesem rady nadzorczej jest p. J. Załachowski, zastępcą dr. Holtzer.

JANKO.

Awans noworoczny

urzędników kolei państwowych.

Etat I. (Administracja, zastępcy dyrektorów). Tytuł starszego inspektora otrzymał inspektor Mieczysław Lang, zastępcą dyrektora w Stanisławowie.

Do IX. rangi awansowali koncepcjenci mianowani koncepcjami: Izrael Glanz i Ignacy Deutsch we Lwowie.

Etat II. (Budowa i konserwacja). Tytuł inspektora otrzymał starszy kom. budow. Rudolf Kołodziej w Tarnowie.

Do V. rangi awansował mianowany starszym inspektorem tytularny starszy inspektor Maksymilian Machalski, zastępcą kierownika budowy kolei we Lwowie.

Do VI. rangi awansowali mianowani inspektorami, tytularni inspektorowie Henryk Tinz w Krakowie, Józef Haninczak we Lwowie, Jan Barański w Żywcu i Józef Czyżewski w Stanisławowie.

W VII. randze posunięci starsi kom. budowy: Jan Buchowiecki w Jasle, Jan Januszewski we Lwowie, Karol Hechawski w Stanisławowie, Ludwik Rapaport w Nowym Targu i tyt. inspektor Albert Żak w Samborze. Dalej starsi kom. bud. Karol Bitner i Teodor Tlachna w Krakowie, Stanisław Wierzbowski w Stanisławowie, Tomasz Billes w Czerniowcach i Willibald Wronski we Lwowie.

Do VII. rangi awansowali mianowani starszymi komisarzami budow. następujący komisarze budowy: Jan Ostrowski w Stanisławowie, Benjamin Weidenfeld w Czerniowcach, Leon Witlaczil w Krakowie, Franciszek Brzechowski we Lwowie, Teofil Gębarowicz w Buczaczu, Emil Cypian we Lwowie, Władysław Osostowicz w Ustrzykach, Marek Schmosch w Starym Samborze, Jędrzej Moraczewski w Spasie i Samuel Mehl w Tureczkach Niższych, oraz mianowany starszym rewidentem Wiktor Bałtarowicz, rewident we Lwowie.

W VII. randze posunięty o stopień: Ludwik Malinowski w Wiedniu.

Do IX. rangi awansowali: Leon Rosenblatt w Turce, Franciszek Glaser we Lwowie i Tadeusz Nowak w Jabłonce Niżnej. Dalej Bogusław Kuliński w Przeworsku, Karol Stankower w Suchej, Michał Kolbuszowski w Siankach i Roman Haninczak we Lwowie.

W etacie III. (Wózba i warsztaty). Do V rangi awansował mianowany starszym inspektorem radca cesarski tytularny starszy inspektor Włodzimierz Kostrakiewicz-Zborowski, naczelnik oddziału 4 w Krakowie.

W randze VI. posunięci inspektorzy: Marian Jarocki w Krakowie i Józef Zajackowski w Stanisławowie.

Do VI. rangi awansował mianowany inspektorem Antoni Schönhuber tyt. insp. we Lwowie.

W VII. randze posunięci: Mieczysław Bolechowski w Krakowie i Franciszek Meisner w Czerniowcach.

Do VII. rangi awansowali: Alfred Plechawski i Ludwik Mayer we Lwowie, Tadeusz Hordyński w Żywcu i Henryk Suchanek w Przemyślu.

Do VIII. rangi awansowali: Jakób Appermann w Stanisławowie, Bernard Schmeidler w Podgórzu i Dawid Nacher w Przemyślu.

W etacie IV. (Służba ruehu telegraficzna i komercyjna). Do VI rangi awansował Klaudiusz Dębicki w Krakowie, a posunięty o stopień Aleksander Karaś w Tarnowie.

W VII. randze posunięci: Teodor Leszczyński w Stanisławowie, Antoni Soupper w Podzamczu, Józef Kossowski w Tarnopolu. Dalej Michał Danielec we Lwowie, Franciszek Sawicki w Stanisławowie i Franciszek Lenik w Nowym Sączu. Nakoniec August Ocetkiewicz w Wieliczce, Michał Dziekoński w Stanisławowie, Feliks Wodiczko w Jasle i Karol Fiala we Lwowie.

Do VIII rangi awansowali: Ludwik Erdt w Boddanówce, Stanisław Florek w Strzyżowie, Juliusz Tachler w Sądowej Wiszni, Władysław Hryczyk w Rzeszowie, Jan Goetz we Lwowie, Artur Kowatsch w Tarnowie, Józef Dubsky we Lwowie, Salomon Rosenblum w Tarnopolu, Franciszek Pałka w Stryju, Henryk Benda w Krakowie, Leon Morecki we Lwowie, Antoni Ekiert w Żydaczowie, Lambert Wołosiecki w Łupkowie, Witalis Wojnarowski we Lwowie i dr. Zygmunt Taszycki w Krakowie.

Do IX rangi awansowali: dr. Stanisław Medyński we Lwowie, Henryk Reichan w Bukaczowcach, Juda Freund w Markowcach, Dymitr Hutowicz w Drohobyczu, Michał Krawczuk w Czerniowcach, Józef Berghthal z Zagórzy, Władysław Czerwieński we Lwowie, Leon Nesine w Dorna-Watra, Jan Pamer-Topolnicki w Ostrowie-Berezowej, Gustaw Hönl w Posadzie Chyrowskiej, Józef Kruczek w Rzeszowie, Edmund Bong w Stryju, Karol Pec w Boguchwale, Stanisław Migocki w Przemyślu, Julian Karaczewski we Lwowie, Ludwik Smolka w Boleszowcach, Gustaw Schlupek w Krościenuku, Roman Haluza w Podzamczu, Rudolf Kruppa w Nowym Sączu, Józef Buriak w Chryplinie, Heisz Kaufmann w Czerniowcach, Henryk Luttinger w Czerniowcach i Witold Matoga w Stanisławowie.

W etacie V (kontrola dochodów, służba finansowa i materyałowa):

Do VII rangi awansowali mianowani star. kom. budow. Stanisław Howorka i starszym rewidentem Konrad Słomka w Krakowie.

Do VIII rangi awansowali: Dymitr Russowaz we Lwowie, Franciszek Ellinger we Lwowie, Antoni Tyczka w Krakowie, Berl Kurzer i Józef Malinowski w Stanisławowie.

Do rangi IX awansowali: Leon hr. Łoś we Lwowie, Juliusz Kossak w Stanisławowie, Wiktor

Zagórski w Krakowie, Karol Kuźniarz we Lwowie, Dymitr Krasnozon w Stanisławowie, Hersch Fränkel we Lwowie, Jan Duzinkiewicz w Stanisławowie, Józef Korngold w Stanisławowie, Antoni Chilariski i Ignacy Kisiel we Lwowie.

Do IX rangi awansowali: Józef Bogusz w Krakowie i Franciszek Vacek we Lwowie.

Syoniści na Bukowinie.

O rozwoju syonizmu na Bukowinie, a zwłaszcza o stanowisku politycznym, jakie zajęli tam syoniści, znajdujemy garść ciekawych szczegółów w korespondencji z Czerniowiec zamieszczonej w krakowskim „Czasie”.

Po ogólnej charakterystyce syonizmu i po skonstatowaniu faktu, że wywieszając hasło narodowej odrębności, syonizm bynajmniej nie rezygnuje ze wpływu na bieg spraw politycznych w tych krajach, gdzie zamieszkują żydzi, korespondent „Czasu” podaje następujące szczegóły ukształtowania się stosunków politycznych na Bukowinie.

„O przymierze z wyodrębnionymi żydami ubiegają się w tej chwili na Bukowinie Rusini i Niemcy. Rusini wyprzedzili nawet Niemców, a główny ich przywódca Mikołaj Wassylko założył w ubiegłej sesji sejmowej t. zw. klub wolnomysłnych, do którego wciągnął obok posłów ruskich i jednego Rumuna, właśnie przywódcę żydów dr. Strauchera. Sojusz Wassylki i Strauchera, zawiązany na tle radykalnym, doprowadził do istnych orgij radykalizmu w Sejmie bukowińskim, wobec których Niemcy stanęli bezradni, a większość rumuńsko-polska opuściła salę sejmową. Opinia ruska i przeważna część opinii żydowskiej pochwała ten sojusz, jakkolwiek Rusini i żydzi nigdy sobie nie sprzyjali; żydzi nie należący do stronnictwa syonistycznego, oraz Rusini konserwatywni potępiają to przymierze, stanowią jednak mniejszość; dla większości Rusinów i dla syonistów wystarcza grunt radykalny; na nim p. Wassylko spotkał się z drem Straucherem i na tem tle oparto sojusz.

Ale nie koniec na tem. Duch odrębności żydowskiej zapanował nawet wśród większych właścicieli bukowińskich. Na 150 przeszło członków kurii większej własności świeckiej tego kraju, 40 jest wyznania mojżeszowego. Dotychczas większa własność rozpadła się na dwie części: rumuńską i ormiańsko-polską; więksi właściciele żydzi głosowali po części z Rumunami, po części z Polakami, niektórzy zaś nie brali w życie politycznym żadnego udziału. Tym sposobem posłowie większej własności byli w połowie rzecznikami spraw rumuńskich, w połowie polskich. Obecnie przystępują właściciele żydzi do tworzenia odrębnej organizacji, a siła ich liczebna daje im możność rozbicia dotychczasowej organizacji większej własności ze szkodą dla Rumunów i Polaków. Jeżeli przyjdzie do tego, to podstawa polityki zachowawczej i narodowej, jaką w krajach rolniczych tworzy większa własność, zostanie zachwiana.

Oto garść faktów, zebranych w kraju, w którym syonizm już ważną odgrywa rolę. Sprawa staje się coraz więcej aktualną, bo syonizm z miast przenosi się do miasteczek, organizacja objęła oprócz Czerniowiec już Radowce i Suczawę, a szerzy się nieustannie, przedziera się i do Galicji wschodniej, w której może znaleźć grunt podatny. Młodzież żydowska na uniwersytecie czerniowieckim odznacza się wielką w tym względzie ruchliwością, a młodzież ta pochodzi nie tylko z Bukowiny, lecz i z Galicji wschodniej.”

Życzyćby sobie wypadało — jak to słusznie zaznacza korespondent „Czasu” — aby opinia polska więcej niż dotychczas zajęła się syonizmem.

Może już niedaleki bowiem czas, kiedy ze sfery teoretycznej, w której obracał się syonizm przeważnie dotychczas, zejdzie on na grunt praktyczny i stanie się aktualną kwestyą polityczną.

Budżet miejski w komisji.

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej rozpoczęło się pięć kwadransy po oznaczonej godzinie przy świątecznym komplecie kilku członków i dopiero w ciągu dalszej pół godziny wzrosła liczba uczestników obrad do 19 na ogólną cyfrę 42 członków komisji. Tendencja oszczędnościowa, która na poprzednich posiedzeniach tylko się zarysowała, uwydatniła się wczoraj bardzo wybitnie, wszelkie wydatki, które się wydawały niepotrzebnymi, albo nie bardzo pilnymi, kreślono bez oporu.

Pierwszy referował p. dr. Roszkowski rubryki XVI i XXVIII.

Rubryka XVI obejmująca wydatki na kościoły preliniowana była przez magistrat w kwocie 110.544 koron.

Komisja zredukowała tę cyfrę zgodnie z wnioskiem referenta więcej, niż o połowę, a mianowicie wykreśliła 13-tą ratę na budowę nowego kościoła św. Anny 10.000 koron (budowa tego kościoła zamierzona jest w przyszłości, na teraz roczne raty z budżetu składa się do depozytu), na budowę plebanii przy cerkwi św. Piotra i Pawła 14.000 kor.; na restaurację kościoła i plebanii św. Marcina 34.000 k., dalej obniżono wydatek na restaurację kościoła św. Anny z 3.000 na 1.500 kor. i na budowę wikarów przy cerkwi św. Parascewii z 11.000 na 6.000 kor. W ten sposób okrojono wydatki o 64.500 koron — i uchwalono całą rubrykę XVI w wysokości 46.044

koron. Ratę pierwszą na budowę nowego kościoła św. Elżbiety w kwocie 30.000 koron na razie zostawiono.

Rubryka XXVIII obejmująca subwencje, pomniki, zasiłki dla różnych towarzystw i wydatki tzw. nieprzewidziane preliniowana była na 82.722.

W tej rubryce skreślono: na podróże informacyjne urzędników 1.200 kor.; na pomnik Kościuszki 4-tą ratę 4.000 k. — obniżono koszt przeniesienia studni z placu Maryackiego z 10.000 na 9.000 kor. (tyle wynosi kosztorys), dalej skreślono 5.000 koron przeznaczonych na zakupno dzieł sztuki dla przyszłej miejskiej galerii obrazów, wreszcie pozycję „nieprzewidziane” znizono z 30 na 15.000 koron. Ta rubryka „nieprzewidziane” — obejmuje wydatki, które nie należą do kategorii objętych innymi rubrykami budżetu i w żadnych innych funduszach nie znajdują pokrycia.

Podniesiona była także myśl obniżenia Związkiw rodzielskiemu subwencji z dwóch na 1.000 k. ale za wstawieniem się gorącym p. r. Langa wniosek cofnięto i pozycję tę przyjęto w dawnej wysokości. W ten sposób zaoszczędzono, a raczej skreślono w tej rubryce 26.200 koron i całą rubrykę XXVIII uchwalono w wysokości 56.522 kor.

Następnie referował p. dr. Dziwiński rubryki V, VI i VII.

Rubryka V obejmująca podatki i ekwiwalenty w kwocie 36.354 koron przyjęta została bez zmiany — albowiem pod groźbą egzekucji oszczędności w tej rubryce są niedopuszczalne.

Rubrykę VI obejmującą zapomogi dla urzędników i sług gminy okrojono o 3.500 koron i uchwalono ją w ogólnej wysokości 15.500 koron, z czego 2000 k. przypada jako subwencja dla Towarzystwa wzajemnych pomocy urzędników. Przy tej sprawie rozwinęła się długa dyskusja nad procederem rozdawania zapomóg dla sekcji V — jak to przepisuje dawny a w tym punkcie uchwałami Rady od lat 20 corocznie zmieniany regulamin, — inni żądali tego prawa dla prezydenta miasta — ostatecznie uchwalono jednak, że fundusz zapomogowy jest do dyspozycji prezydenta miasta i magistratu.

Rubryka VII obejmująca wynagrodzenia za czynności szczególne preliniowana była w kwocie 5360 k. Wykreślono z niej jednomyślnie 5000 kor. przeznaczonych na renumerację dla urzędników i uchwalono całą rubrykę w wysokości 360 koron.

W ten sposób skreślono wczoraj w pięciu rubrykach kwotę 99.200 koron — i na tem posiedzenie zakończono.

Następne w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Wiadomości polityczne.

(O Zanardellim).

== Telegramy doniosły o zgonie b. ministra włoskiego Józefa (Giuseppe) Zanardello. Ten dziennikarz-minister stanowił zbyt poważną kartę w historii Włoch, aby śmierć jego pominać milczeniem w niniejszej rubryce. Dzienniki, pisząc o nim, podnoszą przede wszystkim jego nadzwyczajną uczciwość i prawość charakteru, a o ile to jest pięknym świadectwem dla zmarłego, o tyle znowu nasuwa mniej pocieszające myśli o dzisiejszej polityce: nie musi być z etyką jej pracowników wszystko w porządku, skoro uczciwość tego lub owego z nich aż osobno zaznaczać potrzeba.

Zanardelli, który liczył w chwili śmierci lat 74, urodził się bowiem w r. 1829 w Brescii, przez pół wieku przeszedł był jednym z tych, co są krwią kraczącą w żyłach narodu. W roku 1848 walczył z bronią o zjednoczenie Włoch, potem prowadził swą pracę dalej jako dziennikarz. W r. 1860 wszedł jako poseł do parlamentu włoskiego na lewicę, a w r. 1876 w gabinecie Depretisa objął tekę ministra robót publicznych. W gabinecie Caeroliego w r. 1878 był ministrem spraw wewnętrznych, potem, za Crispiego, kilkakrotnie ministrem sprawiedliwości i oświaty. Od r. 1892 był trzykrotnie prezydentem Izby deputowanych. Wreszcie był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Rudiniego, złożył jednak tę godność w r. 1898. Mimo podeszłego wieku Zanardelli odgrywał ciągle jeszcze czynną i wybitną rolę w polityce włoskiej i przy każdej zmianie gabinetu liczonego się z ewentualnem jego współdziałaniem i zdaniem.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.). Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Romana Baczynskiego z Podbuża do Liska, Franciszka Dębickiego z Lutowsk do Komarna, oraz zamianował notaryuszami kandydatów Hermana Wiesenberga dla Żurawna, Emila Papińskiego z Nadwórny dla Podbuża, Maryana Wacława Radowicza ze Stanisławowa dla Lutowsk.

W przededniu wojny rosyjsko-japońskiej.

Filadelfia. (TBK.). Biuro Reutera donosi, że łódź wojenna „Dixi” odpłynęła do Kolonii, mając na pokładzie 600 żołnierzy i zapasy amunicji i żywności na 5 miesięcy dla 1000 ludzi.

Londyn. (TBK.). „Biuro Reutera” donosi z Portsmouth: Obiega pogłoska, że angielska flota na Wschodzie ma otrzymać wzmożenie. Władze nie wiedzą nic o tem. Admiralicja wystosowała do wszystkich rezerwistów marynarki wezwanie, aby podali swe adresy, według których możnaby ich telegraficznie powołać. Podobny rozkaz wydany był swego czasu przed rozpoczęciem wojny w połudn. Afryce.

Tokio. (TBK.). Tajna rada zatwierdziła na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwałę rządu w sprawie przyspieszenia budowy kolei z Seoul do Fuzanu i inne zarządzenia natury wojskowej.

Londyn. (TBK.). Dzienniki donoszą, że poseł japoński przybył wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych i złożył tam — jak słychać — bardzo ważne oświadczenie.

„Morning Post” stwierdza, że mylnie jest doniesienie, jakoby Japonia wyznaczyła Rosji pewien oznaczony termin na odpowiedź.

Pekin. (TBK.). Wiceprezydent ministerstwa spraw zagranicznych Lienfang odwiedził rosyjskiego posła Lessara i prosił go o bliższe informacje, co do zamiaru Rosji opróżnienia Mandżurii. Lesser odpowiedział, że z dwu przyczyn nie może to obecnie nastąpić. Po pierwsze z powodu wielkich mrozów, wskutek których wojska nie można wyciągnąć, ponieważ nie ma go gdzie pomieścić. Podrugie interesy Rosji mogłyby być narażone, gdyby Rosya podczas rokowań z Japonią opróżniła Mandżurię, ponieważ powstałoby niebezpieczeństwo, że Japonia może skorzystać ze sposobności i wpaść do Mandżurii.

Opozycja bułgarska.

Sofia. (TBK.). Posłowie opozycyjni, którzy po ostatnich scenach opuścili sobranie, wydali manifest do narodu. Oświadczają w nim, że w bieżącej sesji nie powrócą do sobrania. W manifestie powiedziano dalej, że ci, którzy naruszili regulamin i większość, która to cierpiąca, ponosi odpowiedzialność abstynencji opozycjonistów.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że Tisza nosi się z myślą rozwiązania Izby i zmodyfikowania regulaminu sejmowego. W rzeczy samej myśl zmodyfikowania regulaminu powstała jeszcze za czasów Szella i ma obecnie na celu przyspieszenie obrad budżetowych. Wniosek ten przedłożony będzie prawdopodobnie dopiero po dyskusji nad kontyngentem rekrutów.

Cesarz Wilhelm.

Berlin. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm ma zamiar dzień Nowego Roku i dzień swych urodzin t. j. 27 stycznia przepędzić w Berlinie. Wobec tego podróż na południe, jeżeli wogóle się odbędzie, nastąpi dopiero w lutym.

Z Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). W przeszłym tygodniu trzech adiutantów królewskich i trzech oficerów ordynansów ustąpili ze swych stanowisk.

„Z małego garnizonu.”

Forbach. (TBK.). „Forbacher Ztg.” donosi, że cesarz niemiecki potwierdził wyrok sądu wojkowego, skazujący porucznika Bilsego na wydalenie ze służby i 6 miesięcy więzienia.

Wypadki i katastrofy.

Bachmut. (w gub. jekaterynosławskiej) (TBK.). W kopalni węgla zawalił się szyb, zasypując 11 robotników. Gubernator kieruje akcją ratunkową.

Tryest. (TBK.). Parowiec Lloyd’a „Semiramis”, który koło Aleksandrii osiadł na mieliźnie, został już uwolniony. Okręt jest nieuszkodzony.

Papież o muzyce kościelnej.

Rzym. (TBK.). „Osservatore Romano” ogłasza bullę papieża o muzyce kościelnej, w której poleca, aby w kościołach nie wykonywano zwykłych, świeckich utworów muzycznych, na efekt obliczonych. Kobiety mają być od udziału w śpiewie kościelnym wykluczone, a miejsce ich mają zająć dzieci.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 29 grudnia.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 2474 sztuk. W tem było z Galicji 438 sztuk, z Bukowiny 00 szt. Przebieg targu bydła ożywiony. Ceny spadły o 2/3 k. Nie sprzedanych pozostało 00 sztuk. Wołów z Galicji sprzedano: 168 sztuk po 70 do 78, 245 sztuk po 79 do 84 k.; 12 sztuk po 85 do 86 kor., woły podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 k., krowy podtuczone po 56 do 72, bydło chude po 48 do 58 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Po zamknięciu numeru.

Omyłka druku. W numerze porannym naszego pisma zamiast: „zainicyowały: p. Kamila Choloniewska i Róża Nussbaumowa” wydrukowano: zainicyowały s. p. Kamila Choloniewska i Róża Nussbaumowa.”

P. Kamila Choloniewska bowiem cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Wstrzymany awans. Cztery miesiące czekał kandydat na urząd magistratu na rozpisanie konkursu na kilka posad. Wreszcie rozpisano konkursy,

oni wnieśli podania i mija 7 miesięcy od tego czasu — a podania spoczywają w biurku p. prezydenta. Obecnie nie ma nadziei, aby pomyślano o awansie urzędników koncepcyjnych, albowiem nadwątłony budżet trzeba łączyć choćby takim kosztem. Może który z radnych przychylnych urzędnikom wnieśli interpelację w tej sprawie.

Rozmaitości.

× **Dlaczego niemieczyna upada?** Pewien radca sądu ziemiańskiego w Gnieźnie, zdając sprawę z rozwoju Związku hakatystycznego, tak formuluje — według „Danziger Neueste Nachrichten“ — przyczyny cofania się niemieczyny na ziemiach polskich:

1. Robotnik polski wypiera niemieckiego, bo nawet niemieccy chlebobdawcy wolą taniego i skromnego robotnika polskiego, niż Niemca, który jest droższy i hardziej.

2. Polscy kupcy wypierają niemieckich, ponieważ umieją zastosować się do potrzeb i wymagań swoich odbiorców i są dla nich usłusniejsi od Niemców.

3. Polscy rzemieślnicy wypierają niemieckich, ponieważ są skrzętni i przyjmują drobniejsze zlecenia, zadawając się małym zyskiem, podczas kiedy niemieccy rzemieślnicy częstokroć grzeszą brakiem skrzętności, a małe, mniej korzystne zamówienia przyjmują tylko niechętnie.

4. Polacy szybciej się bogacą, niż Niemcy, ponieważ mniej piją. Pijaństwo wśród Polaków zmniejsza się, dzięki zabiegom duchowieństwa. (Wśród Niemców wzrasta się pijaństwo głównie przez niezliczone obchody „patriotyczne“, na których napoje płyną strumieniami. Red.)

5. Polacy podnoszą się, bo tworzą różne instytucje, aby o własnych siłach podnosić swój dobrobyt, kiedy Niemcy stoją z założeniami rękami, a rząd za nich myśli i działa.

Jeśli zdanie to jest szczere, a zawiera istotne powody szybszego rozwijania się żywiołu polskiego, trudno będzie na „zachłanność“ polską poradzić wyjątkowymi środkami.

× **Skarb w siodle.** Z Luksemburga donoszą, że w pobliskim miasteczku Urtau, zmarł niedawno rzeźnik Bidaine, po którym zostały między innymi ruchomości dwa siodła, nabyte podczas wojny francusko-niemieckiej. Przedmioty te, jako zabytki, oddano do zbadania dyrektorowi muzeum prowincjonalnego, który doszukał się pod materacem spodnim zaszytej torebki. Po jej otwarciu, zobaczono 85 doskonale zachowanych, do dziś dnia ważnych, banknotów 1000 frankowych. Oczywiście wdowa nie posiadała się z radości. Przypuszczają, że pierwotny właściciel siodła i pieniędzy wziął je ze sobą na wojnę, w której śmierć znalazł.

× **Nowy sposób zachowywania mięsa.** Pewien rosyjski doktor pan Szydłowski wynalazł sposób zachowywania mięsa od zepsucia. Polega on na zastrzykiwaniu w aortę zwierzęcia płynu, który jest tajemniczą wyalazecą. Płyn ten nie zawiera żadnej szkodliwej substancji. Po dokonaniu tej operacji, ćwiartuje się zwierzę i składa częściami do pudełek blaszanych i przesypuje warstwą niegrubą soli. Oto wszystko. Mięso tak przygotowane pozostaje kruche, strawne, smaczne i przez dłuższy czas nie traci swoich właściwości. Używają go na statkach marynarki rosyjskiej z zupełnym zadowoleniem. Wytrzymało podróż sześciomiesięczną w krajach gorących. Podobno nawet istnieją zapasy podobnego mięsa w Kronsztadzie i od kilku lat nie uległy żadnej zmianie.

× **Olbrzym.** W tych dniach kolejną warszawskowiedeńską przyjechał do Warszawy pasażer, który zwracał ogólną uwagę. Pasażer ten po wyjściu z wagonu sięgał głową prawie do kłosa latarni gazowej. Jak się okazało był to Teodor Machnow, olbrzym, lat 23 liczący, ważący tylko... 430 funtów. M. pokazywany był przez jakiegoś impresaryja w Berlinie, Amsterdamie itd., lecz spryknąwszy sobie „zawód“ ciekawego okazu, zerwał kontrakt i powracał do wsi rodzinnej w gub. witebskiej. Do zerwania kontraktu posłużyła M. ta okoliczność, iż był źle żywiony i męczony „przedstawieniami“ codziennie do godziny 12 w nocy. Nadto M. dowiedział się, że impresaryjo sprzedał już jego... szkielet za 10 tysięcy marek i w tym celu źle go karmił, aby przyspieszyć zgon olbrzyma. Podobno potrawy obfitowały w różne dodatki, skutkiem czego M. ciągle chorował i doznawał zawrotów głowy.

× **Ze statystyki.** W roku zeszłym 23.000 osób dostało w Anglii pomieszczenia zmysłów — najwyższą cyfrą jaka kiedykolwiek była notowana. Różnica między poprzedzającym rokiem wynosi 3251. — 6500 dzieci chorowało w roku zeszłym w szpitalach londyńskich na diphteritis. Dzięki użyciu serum dra Roux śmiertelność z 30 proc. spadła na 11 proc.

× **Kongresy lekarskie.** Pierwszy serbski Zjazd przyrodniczo-lekarski odbędzie się w połowie września 1904 r. Przewodniczącym komitetu gospodarczego jest dr. Danić. Członkiem może zostać każdy lekarz i przyrodnik szczepu słowiańskiego, którego interesuje rozwój nauk przyrodniczo-lekarskich. Językiem wykładowym Zjazdu może być każdy język słowiański. — Kongres internistów niemieckich odbędzie się w Lipsku od 18 do 21 kwietnia 1904 r. pod przewodnictwem dr. Merckela z Norymbergi. — Kongres balneologów niemieckich odbędzie się pod przewodnictwem dra Liebreicha w Akwigranie od 3 do 8 marca 1904 r.

× **Za bezprawne uwięzienie.** W Mińsku guberni przez Izbę sądową skazany został na miesiąc aresztu b. pomocnik „isprawnika“ (naczelnik powiatu) Strakowski za to, że bez żadnej podstawy uwięził zamężnego obywatela p. P. i obraził go czynnie.

Kącik humorystyczny.

Usprawiedliwione pojęcie roli.

Dyrektor teatru. Jak pan może śmiać się w tak wysoce dramatycznej scenie konania!

Bohater (tragicznie). Wobec takiej gaży, panie dyrektorze, jaką pan płaci, przyjemnie jest umierać!

Młode dziewczę. Proszę mi powiedzieć, panie Jóże, co to jest właściwie kokota?

Młodzieniec (zakłopotany). Kokota, to jest... to jest... stworzenie z dwoma oczami, dwoma uszami, z jednym nosem i dwoma nogami...

M. d. A więc człowiek!

Mł. Naturalnie, tylko nie chciałem pani tego od razu powiedzieć.

Przezorność.

— Kiedy idę do moich zięciów, biorę zawsze ze sobą koniak.

— Czy potrzebuje pani wzmocnienia?

— Ja? Broń Boże! Ale moi zięciowie!

Enfant terrible.

— Wuju, strzeż się, Anna sobie kupiła różowy papier listowy!

Przyjaciel. A więc było wczoraj dużo ludzi na przedstawieniu twojej nowej sztuki?

Poeta. O tak... jeden nawet do końca!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Prenumeratorka z nad Zbrucza. Z listów anonimowych zasadniczo nie korzystamy.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 28 grudnia b. r.

Hotel George'a. S. Piniński z Grzymałowa, J. Pomiankowski z Belgradu, R. Müller z Wiednia, S. Niementowski ze Zbaraża, H. Benis z Wiednia, S. Haller z Jarosławia, K. Brakl z Kijowa, A. Nimhin ze Stanisławowa, K. Rosner z Kołomyi, W. Bartoszewski z Wiednia, J. Łubkowski z Porzecha, A. Mac-Garvey z Londynu, M. Rosestock ze Skala, K. Kownacki ze Świążewa, A. Adler ze Złoczowa, K. Romański ze Strzelisk, A. Gosiewski z Przeworska, F. Richtman z Wiednia.

Dnia 29 grudnia b. r.

Hotel George'a. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. B. Ogiński z Krakowa, E. Jurek z Warszawy, hr. M. Chodkiewiczowa z Wołynia, B. Łastowiecki z Krogulca, St. Sozański z Wiednia, A. Cieński z Olejowa, W. Jankowski z Rosochowańca, A. Daler ze Stanisławowa, L. Frankel ze Stanisławowa, A. Mac-Garvey z Londynu, A. Schepper z Trębowlu, A. Gosiewski z Przeworska, W. Benis z Wiednia, K. Brokl z Kijowa, J. Pomiankowski z Belgradu, St. Pieńkowski z Wilna, R. Müller z Wiednia.

— **Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej.** Pszenica prima 8-10 do 8-30, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6-25 do 6-50, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5-25 do 5-40, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5-10 do 5-30, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 5-30 do 5-50, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9-10, letni — do —. Siemię lniane 9— do 9-10. Siemię konopno 6-75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 58— do 60—, średnia — do —. Konieczyna biała primo 70— do 72—, średnia — do —. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktoryja 8-75 do 9—, zielony 8-50 do 8-75, pastewny 6-25 do 6-50. Bobik koński 5-25 do 5-50. Wyka 5-50 do 5-75. Otręby pszenne 3-60 do 3-80, żytnie 3-80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20-50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 38-50 do 38-75 kontygent, 29— do 29-25 nadkont. Tarnopol-Brody 38-75 do 39— kont., 28-75 do 29— nadkont. Sokal-Jarosław 39— do 39-25 kont., 29— do 29-25 nadkont. Rafinerie Lwów 40-50 do 41— kont., 30-50 do 31—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

NADESEANE.

Rubryka „NADESEANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE

Willa „FORTUNA“, naprzeciw teatru. 9899

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro 104

Obwieszczenie.

Cennik fryzjerski. Z Korporacyi fryzjerskiej otrzymujemy następujący komunikat: Dotychczasowy utarty zwyczaj dowolnego wynagradzania za roboty fryzjerskie i golarskie nie odpowiada dzisiejszym wymogom,

a nawet poniżej stan tego rękodziela, któremu za wykonaną pracę rękodzielniczą należy się stosowna zapłata. Stowarzyszenie przemysłowe fryzjerów i golarzy we Lwowie, dbające o godność stanu swoich członków, przygotowało umiarkowany cennik za roboty fryzjerskie i golarskie, i podaje do wiadomości interesowanych i tak: za golenie brody 15 do 20 ct., za golenie, czesanie, zapiekanie lub opaskę na wąsy 20—30 ct., za strzyżenie włosów na głowie 25—40 ct., za strzyżenie brody 20—30 ct., za strzyżenie głowy i golenie lub strzyżenie brody 40—50 ct., za strzyżenie, golenie lub strzyżenie brody i fryzowanie włosów 50—70 ct., zapiekanie włosów 20—30 ct., zmywanie głowy wodą kosmetyczną 10 ct. abonament miesięczny na golenie w lokalu fryzjerskim wynosi najniżej 2 złr., strzyżenie włosów w niedzielę i święta wykonywać się będzie za podwójnem wynagrodzeniem. Abonentów nadto korporacja uprasza, aby strzyżenie włosów załatwiali w dniu powszednim. Ceny powyższe obowiązują tylko w zakładach. 11424 4

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie

8166 2

przy ul. Hetmańskiej l. 22.

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za recept. lekarską. Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofulach, influency. Jedynie prawdziwy w oryginalnych flakonach. 6843

ALBOFERIN

Środek odżywiający i wzmacniający

Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacniający nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrwistości, rekonwalescencyach, słabowitych dzieciach, polecony przez wybitnych lekarzy. 10542 50

Otrzymano można we wszystkich aptekach i drogueryach jako proszek 500 gr. kor. 5. Tabliczki 100 sztuk kor. 1-50 i tabliczki czekoladowe 100 sztuk kor. 1-80.

Ostatnie specjalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza.

„OJCZYŻYNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 11402 2

„OJCZYŻYNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Chorążczyzny 12.

Uciążliwości trawienia

usuwać według orzeczeń Dra Roosa flatulinowe pigułki, powag lekarskich najlepiej. które działają też świetnie przy wzdęciach, kwasu i zgadze. — Oryginalne szkatułki po 1-20 koron w aptekach. 11442 1

Nikodem Loeffler rozpoczyna nowy kurs tańców przy ulicy Teatralnej l. 8. 11466 2

Dra Bullinga Inhalacya

Waryator techniczny do regulowania

Przyrząd do użytku domowego

demonstrowany z wielkim powodzeniem na kongresie lekarskim w Madrycie, polecany przez powagi medyczne w cierpieniach gardła i płuc, szczególnie katarach chronicznych, astmie, kichawce. Dotychczas nieosiągnięte, delikatne rozpylanie. Dokładne regulowanie temperatury. Nadzwyczajna higieniczność i trwałość. Rdzewienie niemożliwe.

Składy: G. R. Fritz, L. Bräunerstr. 5;

J. Odeiga, IX. Garnisonsgasse 11;

Waldeck, Wagner & Benda, I. Opernring 8;

Zirnera skład waryatorów termicznych IX, Spitalgasse 1. Do otrzymania także w aptekach i handlach zdrowotnych. Licencye na przyrząd dra Bullinga (dla inhalacyi w kabinach i waryatora termicznego, przy którym obowiązuje licencya dla inhalatoryj i wynajęcia, w innych wypadkach wolno od licencyi udziela

Dra Bullinga synokat inhalacyjny, Wiedeń IV, Gussausstrasse 10. 11474 8

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracya: ulica Jabłonowskich l. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Radium i jego wynalazcy.

(Koresp. oryg. „Słowa Polskiego“.)

Paryż, 24 grudnia.

Po promieniach Roentgena, przenikających ciała twarde, w tymże 1895 roku odkryte przez Becquerela uranium, zdumiało uczonych „własną“ energią świetlną. W 1898 r., Polka, Curie-Skłodowska, badając z mężem uranium, wynalazła „radium“.

Pierwiastek ten zaczyna nabierać mistycznego, dziwnego znaczenia, gorączkę nadziei fantastycznych wiąże z postępem badań.

Wpływowy dziennik paryski „Matin“, zrecznie wyzyskał chwilę, dał 30 tysięcy franków na doświadczenia i urządził w swej redakcji wystawę jednodniową wyników badań dotychczasowych. W tym dniu 19 b. m. nadeszła z Fryburgu wiadomość, że prof. Himstedt w nalcie i benzynie znalazł gaz świecący i podobny z własności do radium. Potwierdziło to przypuszczenia, iż radium nie jest rzadkością i znajduje się w wielu ciałach, wchodzących w skład naszej planety.

Oto wyniki badań dotychczasowych: Światła daje radium 2000 razy więcej niż uranium Becquerela. Światło to nie zależy wcale od temperatury, promieniuje z równą siłą przy + 100 i — 256° F. Promyki radium mkną swobodnie przez uznane ciała izolujące elektryczność, a jednocześnie zdradza radium samodzielne, niczem na pozór nie wywołane, własności ciała elektrycznego, gdyż sole radium, w kolbie zamknięte, działają jak butelka lejdenka. Dotychczas nieznanym pozostaje materiał mogący izolować przejawy elektryczne właściwe radium. Promienie te pędzą z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę, a przecież człowiek niczem tej (stałe działającej co najważniejsze), energii nie zasila.

Nowy ten pierwiastek jest anarchistą, skończonym wobec praw i zjawisk obserwowanych i wykrytych dotąd. Wieciła on poniekąd marzenie o perpetuum mobile, któremu brakło motoru niezależnego od woli człowieka — stałego!

Termometr obok kolby z radium wykazuje temperaturę o 3—4° niższą. Charakterystycznym jest udzielanie się powyższych własności radium — przedmiotom i ciałom, będącym we wspólnym z niem naczyniu. Curie tę komunikację cech nazywa „radio activité induite“.

Dziwotwór przyrody ma własność wysyłającą (oprócz promieni świetlnych elektrycznych) niezwykle subtelne opary — materiałną wydzielinę (emanację). Wydzieliną ta nie przenika ciał twardych, pokrywa je, w gazach zaś rozpościera się jak gaz. Materiałna emanacja radium daje się zamknąć w kolbie i (przy zrzuceniu i energii w doświadczeniu) destylować i zamrozić. Zamrożona trwa dni 4, poczem staje się znów gazem.

Radium wywiera ciekawy wpływ fizjologiczny. Promienie jego bezpośrednio do centrów nerwowych zastosowane powodują paraliż, dalej śmierć. Otchłan kryminalistyczny przed nami. Lecz skóra człowieka wobec tych promieni bierna na razie podług zastosowaniu pokrywa się trudno gojącymi się ranami i są dane, każące przypuszczać, iż tą drogą niszczenie polipów skórnych da się osiągnąć. Doświadczenia fizjologiczne nad zwierzętami, wstrzykiwanie im skoncentrowanej wydzielin (emanacji) radium prowadzi profesorowie d'Arsonval i dr. Bordas.

Smutnem jest, że drogie niezmiennie doświadczenia usuwają panią Curie-Skłodowską i męża jej — wynalazców tej monstrualnej potęgi, na jaką już radium zakrawa. Duma francuska zbudzona: „Matin“, oznajmiając o 30 tysiącach, jakie daje redakcy na doświadczenia, wyraźny nacisk kładzie, by Francuzi dali „Francuzom“ środki. Bezpośrednio po ustępie zaznaczającym, że profesor d'Arsonval nie chce odbierać Pp. Curie środków, woła „Matin“: „Te 30 tys. franków „Matin“ daje p. d'Ar. One są dla niego“.

Współrzedną nazwę „polonium“ nadaną przez małżonków Curie — zatarto, zapomniano niby, a dziś zamyka się drogę do doświadczeń tam, gdzie środków będzie najwięcej. Koszta są olbrzymie: z 10.000 kilo rudy otrzymuje się tylko jeden gram radium, którego kosztu produkcji wynoszą około 150.000 fr.

Trudno marzyć, aby Polacy znaleźli zatem warunki, umożliwiające dalszą pracę. Pozostaje nadzieja, że wykryta przez profesora Himstedt'a obecność radium w benzynie i nalcie, znajdzie tańszy tor produkcji tego pierwiastka, budzącego tak olbrzymie nadzieje. By zrozumieć je, posłuchajmy profesora d'Arsonval'a.

„W końcu — powiada członek „Instytutu“ francuskiego — jakie znaczenie tej energii? Wiemy, że chyżość promieni radio-negatywnej elektryczności równa się chyżości świetlnej — 300.000 klm. na sekundę. Zredukujmy ją, przypuśćmy, o trzecią część. Taka energia w jednym gramie radium, przedstawia kilka miliardów koni parowych.“

W formie ciepła, posiada radium liczbę kalorii, wystarczającą do podjęcia wagi własnej na 34 klm. wysokości w ciągu jednej godziny. Obliczcie nadto energię elektryczną i inne pożytki promieniotwórczości radium, a będziecie mieli obraz kompletny.

Radium stanowi prognostyk wstrząsający tego wieku, obfitującego w prognostyki“.

Rada ministrów, chcąc uczcić p. Curie, jako wynalazcę radium, kreowała dla niego nową katedrę fizyki ogólnej przy Sorbonie, nie dając mu laboratorium i żądając, aby zrzekł się dotychczasowej posady fizyka i chemika miasta Paryża (i laboratorium zatem przy ulicy Lhomond). Wynik jasny: Sorbona uświetniona, Curie „wysunięty na front“ i rozłączony w pracy z żoną Polką, pozbawiony laboratorium, zajęty wykładami, a o pani Curie świat wychoło zapomni. „Matin“, które artykułami swemi wywołało taki zwrot, obłudnie oburza się niby, pociesza, że laboratorium przy nowej katedrze będzie, ale zanim parlament uchwali pp. Curie pracować nie mogą.

Na wieść o dzikiej nominacji prof. Curie, która pozbawiała go laboratorium, prasa zawrzała całą gamą oburzenia. W jedną dobę stało się co następuje:

1) Syndykat prasy otrzymał 100.000 franków od p. M. Ozirysa (pseudonim?), odbył posiedzenie i 60.000 fr. przyznał pani Curie-Skłodowskiej, resztę na doświadczenia z telegrafem bez drutu p. Branly.

2) „Matin“ zwinęło chorągiewkę i przyłączyło się do oburzających.

3) Minister oświaty pośpieszył zawiadomić pana Curie, iż w Sorbonie „znajdzie się“ laboratorium, dodatkowo wyposażone kwotą 60.000 franków.

W jedną dobę tyle zmian pod naciskiem opinii publicznej. „Wolność, Równość, Braterstwo“ — nie frazes. Na straży ich stoi — opinia narodu wolnego.

ST. S.

Dział ekonomiczny.

Nowe Spółki rolnicze w Królestwie Polskiem.

Ruch w kierunku zrzeszania się, który zapanał ostatnimi czasy w Królestwie Polskiem, bynajmniej nie słabnie, lecz, jakkolwiek stoi mu na przeszkodzie brak odpowiedniej ustawy, wzmagą się nieustannie; z każdym tygodniem niemal przybywa tam nowa organizacja rolników na tem polu. Znamienny ten objaw dostrzegamy nie tylko pośród obywateli wiejskich, lecz ogarnia on i mniejszą własność ziemską. Raz przekonawszy się o korzyściach pracy zrzeszonej, włościanie kierowani zdrowym, chłopskim rozumem, samorzutnie zaczynają organizować się, robić odrazu często znaczne wkłady, na jakie z trudem zdecydowałby się (z patriotyzmu) przeciętny obszarznik galicyjski.

W zeszłym miesiącu powstały następujące spółki: W Radomiu 28 włościan ze wsi Jedlni, Słupicy, Żdźar, Piotrowic, Jastrzębia i Siezki podpisali akt rejestralny, na mocy którego zawarli „spółkę rolną, celem nabywania nawozów sztucznych, dobrego ziarna siewnego, udoskonalonych narzędzi rolniczych, rasowego inwentarza rozplodowego, oraz wszelkich przedmiotów do życia i gospodarstwa domowego potrzebnych, jak również celem sprzedaży z zyskiem dla współników otrzymanego z gospodarstwa zboża, zwierząt domowych i produktów gospodarstwa rolnego i hodowlanego“. Wszyscy złożyli po 20 rs. (50 kor.) tak, że kapitał zakładowy wynosi 560 rs. Miejsce prawne zamieszkania ma Spółka w Jedlni, a nazywać się będzie „Prawda“. Na skarbnika wybrano włościanina, do zarządu należą również czterej włościanie.

Jest to już druga w radomskim spółka rolna włościana.

Pod nazwą „Jedność“ powstała nowa, a trzecia z rzędu w gubernii kieleckiej, spółka włościan, utworzona w dniu 10 bm. we wsi Polesiu, w powiecie włoszczowskim. Celem jej nabywanie nasion, narzędzi rolniczych i t. d. i wogóle przyczynienie się do podniesienia rolnictwa. Przystąpiło do niej 25 członków, z których każdy wpłacił na udział po 10 rs. (25 kor.)

Dnia 7 bm. zawiązaną została rejestralnie w Łowiczu spółka udziałowa, pod nazwą: „Łowicka spółka wiejska rolnicza“, na lat 6, z kapitałem zakładowym 1.500 rb. (3750 kor.) złożonym już w gotówkę, ale z możliwością powiększenia tego kapitału przed rozpoczęciem czynności spółkowych, t. j. przed d. 1 stycznia 1904 r., które to powiększenie zostało już zadeklarowane przez innych kandydatów, pragnących przystąpić również do tej spółki, z udziałami mniejszymi od 100 rubli.

Pierwszymi założycielami tego stowarzyszenia, którzy złożyli po 100 rb. (250 kor.) na udział, jest 11 włościan, dwaj właściciele folwarków i administrator parafii Chroślin.

Spółka ma na celu polepszenie stanu i warunków gospodarczych, poprawę rasy bydła i koni, zakup i rozpowszechnienie po wsiach narzędzi rolniczych, rozwój kultury rolnej, korzystniejszą sprzedaż produktów gospodarstwa wiejskiego, oraz kupno niezbędnych na wsi artykułów itd. itd.

— **Sanooka fabryka wagonów i maszyn**, której ministerstwo kolei przyznało dopiero na skutek podania wniesionego w jej imieniu przez „Centralny związek fabryczny“ bardzo niską taryfę „regie“ na przewóz surowca z Witkowie, potrzebny do żelaznych konstrukcyj dostawionych dla hali peronowej dworca lwowskiego, wyraziła obecnie gorące podziękowanie

„Centralnemu związkowi fabrycznemu“ za jego skuteczną interwencję, nadmienając, że uważa ten sukces za wielkie zwycięstwo, które posiada doniosłe znaczenie na przyszłość. Pierwszy raz bowiem w tym wypadku rząd uznał za stosowne, taryfą kolejową skompensować niekorzystne położenie geograficzne naszego przemysłu konstrukcyjnego, który nie mając surowca na miejscu, musi za drogie pieniądze (w obec kartelu żelaznego) pobierać z rąk samych hut obcych, które jak Witkowie, równocześnie konkurują z nim na rynku galicyjskim w konstrukcjach i przy dostawach dla kolei mają dla gotowych konstrukcyj bardzo niski fracht „regie“ na całej sieci kolei państwowych, to jest od granicy galicyjskiej, aż do miejsca przeznaczenia.

Jak nam donoszą, kwota, którą wskutek powyższego reskryptu ministerstwa, kolej państwowa musi zwrócić Sanokowi (konstrukcyje bowiem już dawno dostawione i fracht pelny za surowiec zapłacono) wyniesie kilka tysięcy złr.

— **Niebezpieczeństwo przemysłu mydlarskiego.** Fabryka mydła do prania Schichta z Aussig, która, jak niedawno dzienniki donosiły, fabrykatami swoimi zalewa kraj cały, dąży wprost do zmonopolizowania fabrykacji mydła do prania, a w szczególności do opanowania całego zbytu w Galicji i w tym celu używa różnych sposobów, aby wyrugować z handlu mydło krajowe, a tem samem zniszczyć fabrykantów krajowych, którzy od szeregu lat pracowali ku zadowoleniu odbiorców, dając zarobek setkom rodzin.

Rozporządzając milionowymi kapitałami, łoży tyśiące na szumną reklamę, kupcom zaś wypycha formalnie swoje mydło z „jeleniem“ i „kluczem“.

— Niech pan weźmie towar na próbę — tłumaczy agent niechęcemu przyjąć niemieckiego mydła kupcowi — zapłaci pan dopiero po wysprzedaniu mydła.

W ten sposób oddaje agent mydło nawet byle jakiemu kramarzowi, nie pytając o to, czy zasługuje na kredyt, aby tylko mydło rozpowszechnić i publiczność do marki przyzwyczaić.

Tego samego nie mogą czynić producenci krajowi, gdyż nie mają oni do dyspozycji setek tysięcy koron na stracenie na kredytach udzielanych kupcom, nie zasługującym na nie. Takie nadmierne kredytowanie, takie poprostu „rzucanie towaru“ jest niewątpliwie jedną z najgorszych form t. zw. „nielojalnej konkurencji“.

Nie dość na tem, pan Schicht używa jeszcze innych sposobów. Oto oplacone przez niego indywidua odwiedzają sklepy i domagają się mydła z „jeleniem“ i „kluczem“. Wten sposób chce on przekonać kupców, że publiczność żadna jest mydła z Aussig i chce zmusić kupców do trzymania jedynie mydła z „jeleniem“ lub „z kluczem“. A kupcy nieraz idą na lep takiej płatnej agitacji, sądząc, że istotnie publiczność preferuje mydło zakrajowe. Jeżeli się jeszcze zważy, że p. Schicht korzysta z taniej taryfy przewozowej (przewóz 100 klg. mydła z Aussig w Czechach na granicy saskiej, do Lwowa kosztuje 5 k. 27 hal., a przewóz 100 klg. mydła n. p. z Żywca, gdzie jest fabryka Munka, do Lwowa kosztuje 4 k.), że lój potrzebny do fabrykacji mydła, kosztuje u n. p. w Wiedniu o tyle taniej, aniżeli we Lwowie, iż lwowskim mydlarzom lepiej opłaci się sprowadzać lój z Wiednia, niż kupować go u tutejszych skartelowanych i wyszukujących sytuację rzeźników, to musimy przyjść do przekonania, iż ta niezdrowa konkurencja zabiłaby nasz dawniejszy kwitnący przemysł mydlarski, gdyby w jego obronie nie stanął cały ogół. (W Krakowie przed laty było 19 mydlarni, dziś jest ich tylko 4). A leży to w interesie nie tylko przemysłu krajowego, ale i mieszkańców kraju. Pan Schicht bowiem, a względnie milionowe konsorejum stojące za nim, nie rzuci setek tysięcy na marne. Włożony kapitał odbiłby sobie Schicht z lichwiarskim procentem, gdyby mu się udało ogarnąć cały krajowy rynek zbytu i zniszczyć krajową produkcję, co jego celem. Mając wtedy monopol na dostawę mydła w kraju, kasalby sobie płacić, co mu się podobało. Ale spekulacja się nie uda, mamy bowiem mydło krajowe, równe co do ceny i jakości, a nawet tańsze i lepsze mydło Friedrichów, Rotha, Czaczkesa i innych we Lwowie, Rożnowskiego w Krakowie, Munka w Żywcu (Zabłocie), Wegnera w Szczercu i wielu innych. Nie wątpimy, że publiczność coraz bardziej oświadczona na rzecz wytwórczości krajowej i kupiectwo nie dopuszcza do udania się szkodliwej dla kraju spekulacji.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 grudnia.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Paszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8'— do 8'10 Zyto gotowe od 8'60 do 8'80. Zyto na terminie do 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'80 do 5'80. Owies obrotowy na terminie od 5'50 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rzepak 9'60 do 9'80. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'40. Groch do gotowania 7'50 do 9'50. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'40 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudzka nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 8'25 do 6'40 Chmiel za 66 kilo od 1'80 do 1'75—. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Konieczyna biała od 65'— do 75'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 19 — do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19'—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontynent 12'75 do 13'—. Uspokobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa, inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwyżkowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Colossem (w Pasażu Hermanów). Od 18. grudnia nowe sensacje: Trupa Lexton i Egel-thon na 6 rekach napowietrznych. The great Sescorony ikaryjskie igrzyska. Les Andors, 4 Maerzy, Little Allright, Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. 11189

Wysprzedaż
z powodu zwinienia handlu rozpoczyna firma
HERMAN NEUWELD
Lwów, Rynek 23.
z dniem 2. stycznia 1904
zupełna wysprzedaż
wszelkich zapasów towarów bławatnych. 11483 1

Ratafia owocowa

wo fiaskach litrowych po kor. 1.70, jakoteż wszelkie inne likiery i nalewki, sporządzone wyłącznie na cukrze kandyzowanym na ciepłej drodze, oraz specjalny rum poleca fabryka rozolisów H. Lubliner w Zniesieniu pod Lwowem. Wysyłki pocztą uskutecznią się odwrotnie. Cenniki gratis. 10546 9

Karty noworoczne!

w największym wyborze poleca najtaniej

Antykwarnia

GRUNDA, Lwów

ul. Teatralna 13, 11487 1

BIESIADA LITERACKA

Ilustracya warszawska (tygodnik)
drukuje nową powieść

Henryka Sienkiewicza

„Na polu chwały“

z czasów króla Jana III Sobieskiego.

Nowi prenumeratorzy otrzymają cały początek powieści

Prenumerata „Biesiady Literackiej“ bez przesyłki, ceny: kwartalnie 4 korony, z dodatkiem „Wieczory powieściowe“ 4 koron 80 hal. Z przesyłką kwartalnie 4 kor. 65 h. Z dodatkiem „Wieczory Powieściowe“ kw. 6 kor. 11495 5

Najtańsze miejsce zakupna.

Publiczna Hala Aukcyjna

Wstęp wolny. Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. Wstęp wolny.

Sprzedaż przez licytację i stałe z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Niektóre przedmioty nadesłane w ostatnim tygodniu.

Nr.	K. h.	Nr.	K. h.	Nr.	K. h.	Nr.	K. h.
5928. Sofa dywanowa	80—	5947. Para medalionów porcelanowych	24—	5855. Broszka złota z dużym koralem	40—	1136. Rower „Styria“	80—
5930. Kanapka rozkładana	58—	5893. Dywan strzyżony 2/3 m.	65—	5864. Stół salonowy, czarne drzewo	30—	117. „Wanderer“	65—
5932. Uрна porcelanowa	6—	5900. Stół okrągły, jasionowy, 4 blaty, do jadalni	30—	5863. Kanapa, 6 foteli	45—	1140. Para kandelabrow plater.	45—
5933. Sofa ceratowa z szufladą	35—	5901. Stolik salonowy, politerowany	17—	5865. Konzola z lustrem i marmurem	60—	1141. Koszyk do chleba	15—
5934. Łóżko orzechowe	18—	5902. Futro tumakowe męskie	70—	5867. Miniatury: Książę Reichstadt	45—	1142. Cukiernica	24—
5935. Cytra w futerale	40—	5903. Surdut i kamizelka	6—	5868. „Ludwik XIV	80—	1145. Para lichtarzy	21—
5936. Cytra	15—	5904. Obiektów do aparatu fotograficznego	8—	5869. „Louiza, królowa pruska	40—	1146. Lustro	5-25
5937. Klamra do paska srebrna	10—	5909. Aparat fotograficzny	40—	5870. „(para) Napoleon i Józefina	90—	1147. Filizanka	13-50
5991. Srebrne sitko do herbaty (en relief, antyk)	10—	5910. Kredens olchowy, politerowany	45—	5871. „Maryja Antonina	60—	1148. Kubek	8—
5932. Lorneta teatralna w futerale	20—	5911. Kanapa, 2 fotele, 4 krzesła, dywanowe obicie	110—	5872. Otomana kryta zielonym buretem z szufladami	50—	1150. Półmisek do ryby	10-50
5711. „oprawa z słoniowej kości	10—	5912. Zegarek kulkisty szklany	15—	5873. Żyrandol wenecki	30—	5913. Stolik do kart	28—
5701. Kanapka „Eller“ pokryta dywanową materią	80—	852. Zegarek srebrny męski	15—	5874. Lustro weneckie	160—	5914. Fotel kryty zielonym buretem	40—
5753. Półsorki kompletne na parę koni	50—	863. „złoty	60—	5875. Kinkiety	160—	5915. Szafa orzechowa z lustrem	77—
5743. Samowar mosiężny rosyjski	12—	865. „w etui	100—	5877. Strzelba	8—	5918. Kanapka do rozkładania, obicie zielone	66—
5505. Suknia biała atlasowa	40—	880. Kółczyki złote z granatami	12—	5879. Półniski dwa okrągłe „Vieux Vienne“ duże	20—	5919. Kredens orzechowy	220—
5451. Suknia wieczorowa i balowa jedwabna z dwoma stanikami	70—	891. Broszka złota z główką	50—	5880. 1 talerz duży, okr. „Vieux Vienne“	7—	5920. Sofa pluszowa	180—
5261. Lampa wisząca z czasów M. Teresy	100—	892. „z koralem	30—	5886. Lampa stojąca, postument z sa-skiej porcelany	40—	5921. Szafa na książki	45—
5763. Suknia jasna niebieska	16—	910. Szpinki złote do mankietów	24—	5887. Kanapa do rozkładania, jak łóżko, płótnem kryta	48—	5922. Wanna z piecykiem	24—
5776. Suknia jedwabna lila	24—	911. „	26—	5892. Szafka z szufladami dwoma	24—	5923. Trymotka z lustrem	150—
5337. Paltocek damski czarny	8—	912. „	22—	5893. Lustro stojące, w plusz oprawie	60—	5924. Stół do jadalni, 4 blaty, zesuw.	45—
5439. Pająk mosiężny duży	90—	917. Szpinka do krawatki	7-80	5895. Kaftan pluszowy	3—	5925. 6 krzesel	48—
540. Żydowski świecznik mosiężny	25—	970. Dewizka złota do zegarka	32—	5896. Wanna	18—	5926. 2 słupy orzechowe	20—
		996. Taburet porcelanowy	25—			5927. Ariston „Feniks imperial“	34—
		1009. Szafka mahoniowa malow. (antyk)	130—				

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. **Najtańsze miejsce zakupna.** Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesy.

Premium artystyczne:
kolorowa reprodukcja obrazu
polskiego artysty.

Od Redakcyi:

Od Nowego Roku 1904
rozpoczyna druk nowych po-
wieści:

Tygodnik Ilustrowany

SYN MARNOTRAWNY

powieść współczesna Józefa Weyssenhoffa.

MROK

powieść historyczna

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Nadto

W ciągu roku 1904 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego” 53 numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopiami obrazów, ilustracyami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

premium wyjątkowe bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty.

24 TOMY powieści i dzieł popularnych
(co miesiąc 2 tomy)
w tem 12 tomów dzieł H. Sienkiewicza: zawierających „POTOP“ i „PAN WOŁODYJOWSKI“ oraz 12 tomów dzieł różnych autorów z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych itp. — W Styczniu: „wielkie legendy ludzkości“; w Lutym: „Mażeństwo u różnych narodów“; w Marcu: „Życie artystyczne ludzkości“ (z ilustracyami).

W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść tłumaczona.

Prenumerata, przyjmuje:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

we Lwowie:			w Galicji i Bukowinie z przesyłką pocztową:		
Kwartalnie	6	koron 80 hal.	Kwartalnie	7	koron 20 hal.
Półrocznie	13	„ 60 „	Półrocznie	14	„ 40 „
Rocznie	27	„ 20 „	Rocznie	28	„ 80 „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) zaś dzieła popularne w ozdobnej płóci ennej oprawie dopłacają za tom tylko 40 h., tj. kwartalnie za 6 tomów 2 k. 40 h., półrocznie za 12 tomów 4 k. 80 h., rocznie za 24 tomów 9 k. 80 h. Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą. Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą bez oprawy 65 k., w oprawie 89 k. — Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 k. 20 h.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet ten 60 pierwszych tomów H. Sienkiewicza może być nabywany seryami po 12 tomów za nadesłaniem w 5 ratach po 13 k. za tomy bez oprawy, zaś po 17 k. 80 h. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, pasaż Hausmana 9.

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączonych korespondentkach inseratowych, bez dodatkowego kosztu, umieszczamy.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Franc., angielski, niemiecki, polski
Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja
Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643
Wpisy codziennie.

Pesady i zajęcia poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje od 16 stycznia posady na ordynaryę. Ekonom Bajkowiec p. Tarnopol. 11338 10

Rolnik z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką chłubne świadectwa i rekomendacją, żonaty, wiek 38 lat poszukuje posady od pierwszego stycznia lub lutego 1904 r., wymagania 400 zł., ordynaryę. W razie potrzeby ma całą dworską służbę ze sobą. Adresować rolnik post-restauracji Chodorów 1. 10. 11367 2

Słazak poszukuje dzierżawy mniejszego majątku do 200 morgów dobrej gleby gdzie w bliskości większego miasta w Galicji. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod „Słazak“ do Admin. Słowa. 11431 3

Koncypiant notaryalny znajdzie umieszczenie w kancelarii notaryalnej w Tyczynie. 11447 2

Kandydat adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia: Koncypiant. Stanisławów poście rest. 11480 1

Wanna szycia suknie w prywatnych domach poszukuje zajęcia. Zgłoszenia, Lyczakowska 4, u dozorcy. 11466 1

Teoretycznie i praktycznie wykształcony rolnik i prawnik, który w kilku latach podwoił wartość trzech wielkich majątków w Galicji oferuje swoją pracę w celach organizacji gospodarstw rolnych, lub przemysłowo-rolnych w kraju, lub zagranicą. Blizsze szczegóły: Lwów, f.ach pocztowy 95, główna poczta. 11477 1

Kandydat adwokatury, z praktyką sądową i prowincjonalną, poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia w administracji pod literami: R. N. 11476 1

Panna biegła w pisaniu i w rachunkach poszukuje posady. M. S. p. r. Lwów. 11475 1

Poszukuję posady akwizytora Towarzystwa ubezpieczeń udzielającego pożyczek urzędnikom. Stała płaca, dykt. itd. Siła pierwszorzędna. Oferty: Administracja Słowa 20635 za okazaniem kwitu. 11445 1

Prawnik, młody rutynowany, poszukuje zajęcia biurowego. Jordanów, nr 135. 11467 3

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Potrzebna osoba samoistna, w średnim wieku, dobrze wychowana, rozumna, z wielkim taktem, znająca się doskonale na kuchni i wiejskim gospodarstwie, umiejscawiająca i chcąc pracować. Zgłoszenia pod ks. J. K. Adm. 11463 1

Zarząd dóbr w Schodnicy poszukuje przedsiębiorcy dla wykonania różnych robót murarskich (zamurowanie kotłów parowych, wymurowanie fundamentów dla maszyn), oraz wystawienie budynku tartakowego. Oferty należy wnieść pod adresem „Zarząd dóbr Schodnica“. 11478 2

Praktykanta poszukuje magazyn F. Knauer Syn we Lwowie, plac Kapitulny 2. 11479 1

Oficyalistów, oraz wszelką służbę poleca: Biuro wydawnicze, Lwów, Rynek 12a

Poszukuję dzierżawcę, dobrego gospodarza, na mój majątek w Cieszanowskim. Około 500 morgów ornego pola, około 100 morgów łąk. Ładny inwentarz z lokomotywą na miejscu. Potrzebny kapitał około K. 30.000. Blizszych wiadomości udziela bankier M. J. Jonasz we Lwowie. —11414 ?

Chłopak z dobrego domu z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu towarami korzennymi St. Romanowicza w Koromyi. 11435 1

Nauczycielki, bony i guwernerów poleca Agencja nauczycielska, Lwów, Kamińskiego 6. 11482 1

Kasyerka biegła w rachunkach, z ładnym piśmem do dziennej sprzedaży i wozny dobrze się prezentujący potrzebni do publicznej hali aukcyjnej Paszaj Mikolacha. Wymagana kaucja. 11493 2

Do prowadzenia handlu śniadaniowego i restauracji 11455 2 a la Hawelka,

urządzonego z komfortem europejskim i świetnie się rentującego poszukuje natychmiast odpowiednio ukwalifikowanego kierownika, któryby prowadził ten interes na własny, lub wspólny rachunek

Warunki bardzo korzystne.

Zgłoszenia z referencjami tylko pierwszorzędni nadsyłać należy pod adresem:

Osiasz Jäger

winiarnia w Stanisławowie.

Oficyalistów i wszelką służbę męską i żeńską do starostwa Biuro Tarnawskiego Lwów pl. Bernardyński 11. 11491 1

Artykuły spożywcze.

Towarzystwo chowu drobin w Jarosławiu sprzedaje: koguta Misiorkę białego za 5 k, trójkę kur włoskich karkasów (Liliputów) za 15 kor, 2 trójki kaczek Pekin za 6 i 8 kor, z gęsiory emdeńskie po 10 i 12 k. 11448 1

60 centów funt świeżego masła w Pasażu Mikolascha. 11459 1

Zarząd dworu Kozina poczta Jezupol sprzedaje świeży Bulion z wołowiny i zwierzęcy po 10 kor. klgr. 11453 2

Wyborny wikt domowy także do menażek. Kraszewskiego 1, dozorca wskazuje. 11489 3

Śniadania, Obiady i Kolacje

od skromnych do najwykwintniejszych, wydaje codziennie, tak w abonamencie jak i a la carte. Zamówienia do domów prywatnych (i na prowincję) przyjmują się. Restauracja Filharmonii, gmach skarbowski, 1 p. 11473 6

Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Dżiwi
wykonane z gustem i smakiem
paryżanin
Firma Julia Buga
Lwów Akademicki 18.
11045

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych. Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 1127 10

Dziecinna garderoba na gwiazdkę sprzedaje za bezcen Józef Klebel, Akademicka 24. 11323 5

Nowe pianino krzyżowe mahoniowe Petrofa okazująco sprzedam. Kopernika 20, oficyalny. 11494

Wodociągi, klozety, łazienki urządza i naprawia tani fachowiec, Lwów ul. Sokoła 7. A. Schworm. 11469 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Drogueria na prowincję bardzo dobrze się rentująca, zaopatrzona w wielki zapas materiałów, ze względu na rodzinnych do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Drogueria“ w Administ. Słowa. 10010

Realność I lub II piętrową z ogrodem kupię, Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 11590 1

10.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę lwowskiej realności. Adres: „Roman S.“ Lwów główna poczta. 11458 3

Do wydzierżawienia zaraz majątek podolski 900 m. roli z gorzelnią. Blizsza wiadomość w kancelarii dr. Schätzla w Brzeżanach. 11460 8

Pierwszorzędna cukiernia w dużym mieście bardzo ładnie urządzone do sprzedania, warunki korzystne. Zgłoszenia pod A. S. Tarnopol w adm. Słowa. 11471 6

Kupię wiskę, las, staw, budynek, inwentarz — wkład 40000, reszta bank pr. Lwów. 11462 1

Mieszkania i sklepy.

Pension Exquisite

Pokoje z całonocnym utrzymaniem. Świato elektryczne. Kąpiel w domu. Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 19, II. p. III. schody. 10635 8

Lokal sklepowy w kamienicy przy placu Maryackim 10, od strony ul. Sobieskiego, narożny, tudzież od strony ul. Wałowej. 11024 2

Osoba inteligentna poszukuje umieszczenia wraz z całym utrzymaniem, w okolicy głównej poczty. Zgłoszenia: poste-restante „Umieszczenie“. 11389 2

Sala w pasażu Mikolascha przerobiona na teatrulną do wynajęcia na bale, koncerta, przedstawienia i t. d. Wiadomość w droguerii P. Mikolascha i Spki. 11481 3

Potrzebny duży pokój z przedpokojem i kuchnią albo dwa pokoje z kuchnią ewentualnie albo umebłowane. Adres: Gedeon Lipschütz, Bernsteina 7. 11488 2

Na bankiety, wspólne kolacje i zebrania towarzyskie

poleca się elegancki i z komfortem urządzonej lokal. Kuchnia francuska, oddzielne salony dla kółek zamkniętych, pianina do dyspozycji, oświetlenie elektryczne. Restauracja Filharmonii, gmach skarbowski, 1 p. 11472 6

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na nie narastające, leczą radykalnie 29 Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi leknie odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiające w godz. od 8—10 i 2—5

Szczęście czyli tłumaczenie snów z liczbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przysłana pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 9

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, załatwia wszelkie zamówienia sumienie. 11451 1

Zmiana mieszkania.

Elew fundacyi noszącej imię Naszego Monarchy, dr. Dubanowicz syphilidolog, lekarz sądowy itd. ordynuje we Lwowie, nr. 5 ul. Blacharska od godz. 2 do 5 popołudniu. Środek usuwający natychmiast „bóle goścowe, straszne jak męki czyszców“, wypróbowany na licznej pacjencie i na sobie samym, wysyłam wraz z instrukcją po otrzymaniu pięciu koron. 11330 3

Biuro wywiadów i ogłoszeń

Karola Zakrzewskiego

w Tarnopolu poleca: Administratorów, rządów, leśniczych, ekonomów, pisarzy ek., nauczycieli, bony, panny służące, klucznice, gorzelników, maszynistów, kowali, stelmachów, kucharzy, lokai, kucharek, pokojówek, praczek, i wszelką inną doborową z chłubnymi i sprawdzonymi świadectwami kategorię służby, a dziękując Wys. szlachcie i Wielce PT. Publiczności za dotychczasowe poparcie uprasza i nadal o łaskawe względy. 11457 1

Poleca i poszukuje majątki do nabywania, dzierżawy z gorzelniami lub bez itp.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, piącąc stronomi jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 ?

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo niskie, okazjonalne. 10511 ?

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki

8405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Nieprute

Palta zimowe, Futra, Ubiory męskie i damskie czyści i odnawia

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA

we Lwowie tylko ul. Kopernika 1. 12 Na żądanie czyszczą za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 10312

Wolnomularze

czyli tajemnice 102 masonskich powieści wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h. Do nabywania w księgarniach u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przysłał na prowincję bezpłatnie.

R. Landau, Lwów ul. Czarnieckiego 3. 10953 9



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1

Wysprzedaż

po bardzo niskich cenach

Win francuskich reńskich, moselskich

z powodn zwinięcia „Bodegi“.

Wiadomość w droguerii:

Piotra MIKOLASCHA i Spki

we Lwowie. 10493 2

Żądajcie!

Kart noworocznych

patryotycznych prof. Rybkowskiego, które wydane zostały przez antykwarinę Grunda, Lwów Teatrulna 16 i są wszędzie do nabycia. 11436 2

Losy

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy sprzedujemy na życzenie na raty miesięczne z nieprzerwanym prawem gry.

Losy krakowskie

ciągnięcie już 2 stycznia polecamy po 98 (24 i pół po 4 k) Dom Bankowy Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 1. 8. 1149 2



Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Los krakowski,

los Bazylika, los Josiów. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracja losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portyrem 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numer i tylko jeszcze dziewięć cięgnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 proc. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy cięgnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Rybkowskiego

Karty noworoczne

prześlicznej treści patryotycznej poleca po najniższych cenach nakładca

D. GRUND, antykwarina

Lwów, ul. Teatrulna 16. 11480 3

Zygmunt Krebs

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył

przy ul. Systuskiej 1. 36

we Lwowie

główny skład wódek, rosolisów, likierów i rumu, jakoteż pokój do śniadań. 11281 4

Niekoniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu

sprawać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg.
Moring familijna 160 „ „ „ „
Kaysow dobor. 180 „ „ „ „
Souchong wysm. 2. — „ „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „ „
Kintuk arom. 3. — „ „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 10634 14

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownię

toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczą stanki na miarę. ZOFIA WALENTA z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 5

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Brusury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

C. k. uprz. fabryka maszyn i motorów
BRAUNERA i KLAŠEKA następ. **EMILA PLEWY**
 inżyniera w Wiedniu — poleca

Maszyny i przybory dla piekarzy



jak maszyny do mieszania, wygniata-
 nia, dzielenia ciasta i do tarcia
 butek, drzewiczki do pieców, typy
 i drzewiczki typowe, lampy do oświe-
 tlenia pieców i t. p.

MOTORY „Non plus ultra” parowe
 stojące i leżące, benzynowe, gazowe
 i petrolinowe, najnowsze patentow.
 Zlecenia przyjmuje generaln. zastęp.
 dla Galicji i Bukowiny firma

Marek Feuerstein Lwów
 Gródecka 51.

Skład maszyn rolniczych do sżycia i pomocniczych
 dla wszelkich celów przemysłowych. — Cenniki na
 żądanie darmo i oplatnie. 9605

Niezbędny 8118
 do codziennego użytku
 miękczy wodę, gładzi
 czerwone i popę-
 kane ręce,

BORASON

nowa przysze i liszaje Do nabycia
 w apt. droguer lub w głównym składzie:
 Laboratorium „Aesculap” Lwów
 Pasaż Hausmana. Borason
 80 h., Mydło boras.
 70 hal.

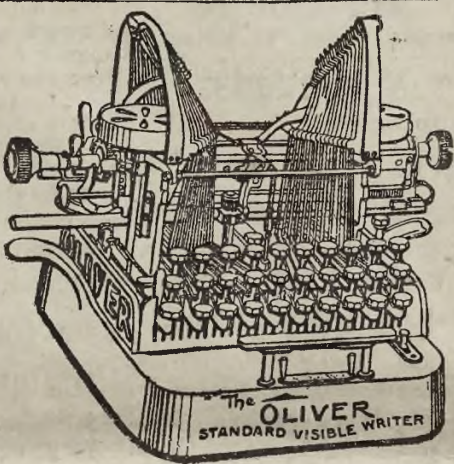
OLIVER

STANDARD

z widocznem
 pismem.

Maszyna
 do
 szybkiego
 pisania

starego i nowego
 świata.



Prosimy żadać prospektu. 11405 1

Mascha & Co. Wiedeń I, Schellingg. 3

- Phonola** najdoskonalszy
 aparat grający
 na fortepianie.
- Elektryczne pianina**
 (Patent Hupfelda).
- Modne instrumenty orkiestralne**
 (Systemu Hupfelda)
- Orkiestrony** zapomocą ciężar-
 ków albo sprężyn
 (we wszystkich cenach).
- Gramofony** tylko marki „Aniołek
 piszący”. 8620
- Automaty i szkatulki muzyczne.**

Ludwik Hupfeld
 Berlin — Lipsk — Wiedeń.

Miejsca sprzedaży we Wiedniu: VI. Ma-
 riahilferstrasse 7—9, Telefon 7550
 i Gutmanna Etablissement I. Himmel-
 pfortgasse 27, Telefon 4744.

Proszę żadać prospekt Nr. (jak wyżej) —
 Podaje się źródła sprowadzenia na pro-
 wincyi.



ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach:

okulary i cwiklery od kor. 1.40 do kor. 40 za sztukę. **Lornetki ręczne, damskie długie**
 i krótkie od kor. 2 do kor. 50. **Binokle teatralne** od kor. 5 do kor. 100. **Barometry** (ane-
 roidy) od kor. 5 do kor. 60. **Termometry** od 40 hal. do 10 kor. **Ruścegi** od 2 kor. do 40 kor.
Taśmy miernicze, parlane i stalowe od 8 kor. do 28 kor. **Metry** składane od 20 hal. do 4 kor.
Libelle od 1 kor. do 10 kor. **Manometry** do kotłów od 18 k. do 40 k. **Maszynki elektryczne**
 z przerywanym prądem od 5 kor. do 50 kor., także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. **Ele-
 menty** od 2 kor. do 10 kor. **Dzwonki elektr.**, telefony, gromochrony. **Instrumenty mlerni-
 cze**, geodezyjne i fizykalne. 11256 5

Naprawy skuteczniejsza najspieszniejsza i najtańsza.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.
 Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

L. 5.250.

KONKURS.

Podpisany komitet c. k. Towarz. rolniczego
 ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierownika
 biura rachunkowego, które prowadzi buchalterye
 dla poszczególnych członków Towarzystwa do bu-
 ra przystępujących.

Wymagana jest dokładna znajomość rachunko-
 wości rolniczej, a zatem zarówno rachunkowości, jak
 rolnictwa. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy
 wykazują się praktyką w innych biurach rachunkowych
 rolniczych. Płaca wedle kwalifikacyi, od 1800—2400 k.
 z możliwem podwyższeniem na przyszłość. Posada jest
 do objęcia od 1 lutego 1904 r. Termin wnoszenia po-
 dań do 10 stycznia b. r.

11392 3

Z komitetu c. k. Krak. Tow. rolniczego.

JAN IHNATOWICZ

poleca

Woda lwowska powszechnie znana i po-
 szukiwana dla swego
 przyjemnego, orzeźwiającego i długo-
 trwałego zapachu do skrapiania sukien,
 chustek i rozpylania w salonie. —
 Flakony po —80, 1.60 i 3.— kor.

Woda warszawska odznacza się nad-
 zwyczaj przyjem-
 nym kwiatowym zapachem. — Flakony
 po 1.90 i 3.60 hal. 2900

Woda kolonńska kwiatowa z zapachem
 fiołków, konwalii, bzu
 i heliotropu. — Flakony po 1.60 hal
 Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki,
 (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice I. 20.
 Przemysł, ulica Mickiewicza II.

LOTERYA GWIAZDKOWA

Ostatni miesiąc!

Ciągnięcie niedw. 29 grudnia 1903
1500 wygranych



9831 1 mianowicie
 100 głównych wygranych, 1400
 pobocznych w łącznej wartości
koron 50 000 koron
 Główna wygrana 25.000 k. i dwie
 dalsze po 5 000 i 1.000 k., zostaną
 na żądanie z potrąceniem prawnego
 podatku zyskowego wypła-
 cone gotówką. **Losy po**
1 koronie sprzedają wszystkie
 kant. wym., trafik. kol. lot. i biuro
 loter. Wiedeń, I, Spiegelgasse 15.

Rada Nadzorcza rzemieślniczo-rol- niczej Spółki pożyczkowej i oszczęd- ności w Leżajsku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
 zaprasza P. T. Członków tej Spółki na

Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie w kancelaryi miejskiej w Leżajsku dn. 4.
 stycznia 1904 r. o godz. 5 popoł. z następującym porządkiem
 11468 1 dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedn. ogólnego zgrom.
2. Wybór dwóch członków dyrekcji.
3. Wnioski członków.

Leżajsk d. 21 grudnia 1903 r.

Sekretarz: Ostrowski.

Prezes: Staszczak.

Włosy usuwa



„EROS” prawnie
 chronione
 natychmiast po jednorazowym
 użyciu z twarzy, środek pod
 gwarancją nieszkodliwy.

CENA 3 zlr.

Wysła wprost dyskretnie 10598 16

FANNY STIASSNY, Wiedeń II., Leopoldsgasse 6.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiej-
 scowe, wiedeńskie, zagraniczne, tygodniki, ilu-
 stracje artystyczne, pisma humorystyczne, mo-
 dy, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą
 w miejscu lub wysyłką na prowincye,
 po cennach redakcyjnych

Biuro dzienników i ogłoszeń

Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtańiej.
 11430 2

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
 codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad higieny, zapomocą
 gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

pół kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	zł.	—70
" " " " " "	II.	"	—90
" " " " " "	III.	"	1.10
" " " " " "	IV.	"	1.20
" " " Melange cesarska " "	V.	"	1.40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-
 lety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny
 smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie
 tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych
 w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Tutki i Bibulki cygaretowe

„PROMIEN”

chemicznie badane i za najlepsze uznane
 przez Instytut chemiczny c. k. Uniwer-
 sytetu lwowskiego. 10215

Wszędzie do nabycia.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki I. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw
 Spedycye wszelkiego rodzaju. 477

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gma-
 chu na pomieszczenie c. k. szkoły realnej rozpisuje
 się na podstawie uchwały Rady z dnia 9 grudnia
 1903 licytację za pomocą pisemnych ofert, które naj-
 dalej do dnia 5 stycznia 1904 do godziny 6 wieczór
 do tutejszego Magistratu wnieść należy.

Suma kosztorysowa wynosi 218.461 Kor. 39 h.
 zakład zaś w wysokości 5 proc. od sumy kosztory-
 sowej.

Blizsze warunki licytacyjne, plany budowy i ko-
 sztorys można przejrzeć w biurze sekretarza Magi-
 stratu.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.
Magistrat król. wol. miasta Krosna.

Burmistrz:

11391 2

Dr. F. Czajkowski